

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztaach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmioliterowego wiersza. — Reklamę po 50 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 5 sierpnia.

Bezrobocie w Anglii.

Potężne zjawisko socjalne rozwija się obecnie w Anglii, tój ojczyźnie przemysłu i handlu, tój zarazem kolebce wszelkich walk klasowych, staroekonomicznych i społecznych zatargów. W ubiegłym tygodniu rozpoczęło się tam bezrobocie górników, największe, jakie kiedykolwiek widziała Anglia.

Choć następstw tego bezrobocia przewidzieć niepodobna, to jednak można już z góry powiedzieć, że znowa obecna zada przemysłowi angielskiemu cios niestychany i że wyrządzi zarazem wielkie szkody samym robotnikom. Wskutek pamiętnego strejku górników w Durham, który objął zaledwie jedną piątą część tój liczby robotników, jaka dała się nakłonić obecnie do bezrobocia, wiele fabryk, pomimo, że rok już od tego czasu upłynął, do tój pory nie może powetować klęsk przez owe bezrobocie im zadanych, a 6000 robotników do dzisiaj nie może znaleźć zatrudnienia. A przecież obecna znowa ma rozmiary o tyle większe! Te jój kolosalne rozmiary są istotnie jój siłą i słabością zarazem: siłą, bo krocie tysięcy robotników, które usuwają się od pracy dla tego, aby przeprowadzić swoje żądania — jest to bądź co bądź potęga, której niepodobna odmówić znaczenia także ze stanowiska czysto moralnego; słabością, bo te krocie tysięcy oznaczają, że tem szerszy będzie krąg nieszczęśliwionych, tem większy stopień szkody wyrządzonej im samym, państwu i przemysłowi, że dalej tem pręcej wyczerpią się zasoby strejkujących — a mówiąc nawiasem, nie są one wcale tak znaczne, wynoszą bowiem na całą ową rzeszę zaledwie 3 miliony marek — i że w końcu, wycieńczeni ekonomicznie przez bezrobocie i brak zarobku, będą oni musieli zgodzić się na to, przeciw czemu dziś walczą!

Każdy strejk, każda umowa, brana pod rozagę jako objaw walki pomiędzy kapitałem i pracą, jako objaw ekonomicznych i społecznych zapasów pomiędzy pracodawcami i robotnikami, jest niewątpliwie mieczem obosiecznym. O tem zdają się zapominać dzisiaj górnicy angielscy, chociaż dobrze wiedzą, iż pracodawcy ich nie byli w stanie zadość uczynić żądaniom, z jakimi oni wystąpili. Geneza bowiem obecnej znowy jest następująca: Po długoletnim zastojem w handlu węgla w Anglii, poczęły ceny jego iść w r. 1888 znaczenie w górę; skutek tego bezpośredni był taki, iż pracodawcy zwiększyli robotnikom płacę zaraz w tym samym roku o 10 proc. Odtąd coraz bardziej, w miarę wzrostu cen węgla, zwiększała się płaca górników, aż w dniu 1 sierpnia 1890 osiągnęła ona 40 procent zwiększenia w porównaniu z cenami dawniejszemi. To było jednak ostatnim zarciem wysiłkiem, do jakiego mogli posunąć się właściciele kopalń w urzeczywistnieniu tój zasady ekonomicznej, a raczej społecznej, iż kapitał ma czystym zyskiem dzielić się z pracą, a było to ostatnim wysiłkiem tem bardziej, iż od r. 1890 ceny węgla poczęły napowrót spadać, tak, że dziś niższa cen węgla w porównaniu z miesiącem sierpniem r. 1890 wynosi 4 do 8 szylingów na jedną tennie. Jeżeli słuszna byłoby rzeka, by w miarę jak ceny węgla rosły, wzrastała także zapłata, jaką otrzymywali górnicy, to niepodobna odmówić słuszności temu żądaniu właścicieli kopalń, aby z chwila, kiedy ceny węgla spadły, a ztąd zarobek, jaki kopalnie przynosiły, zmniejszyła się także i płaca robotników. Ta ujemna strona zasady zyskowości pracy i pożąta czystym zyskiem jest tak silnym argumentem, iż nie ostoi się wobec niego przeciwny argument robotników, ten mianowicie, że owa płaca, jaką uzyskali z dniem 1 sierpnia 1893, jest minimum płacy, z jakiej angielski górnik żyć może. A jakże żył przed owym dniem? Zkąd właściciele kopalń jest w stanie płacić mu więcej, niż starczy na to zarobek z przedsiębiorstwa? Na te pytania nie chcą sobie odpowiedzieć górnicy angielscy: uwiedzeni złudnemi agitacjami socjalistycznych swych przywódców wzdaliłi oni znową, zawieszili pracę i pogrążają niebezpiecznie siebie, rodziny swoje i przemysł angielski w otchłań karkołomnych ewolucji, na których ani ich pracodawcy, ani oni w żadnym razie dobrze wyjść nie mogą.

Praktyczny kurs socjalny.

Ponieważ zeszlóroczny kurs praktyczno-socjalny w M. Gladbach nadspodziewanie pomyślny miał przebieg, przeto Zarząd „Związku ludowego dla katolickich Niemiec” urządzi także w tym roku kurs, a mianowicie dla zachodnich i południowych prowincyi w Bambergu od 21—26 sierpnia, dla wschodnich zaś w Nissie na Ślązku od 4—8 września.

Obydwa kursy uwzględnią mają w pierwszym rzędzie potrzeby praktyki socjalnej, a głównie stanowisko duchowieństwa w obec zadań socjalnych chwili obecnej.

Dla teoretycznego i zasadniczego rozbioru poszczególnych kwestyj przeznaczono czas przedpołudniowy z dwoma lub trzema wykładami, z których każdy trwać ma godzinę. Dla zastosowania zaś praktycznego urządzono będą w czasie popołudniowym referaty połączone z dyskusją.

Pożądaną jest rzeczą, aby i z naszych Archidiecezyi pospieszyli uczestnicy na kurs socjalny do

Nissy, a zwłaszcza ze stanu duchownego. Mamy też nadzieję, że pospieszy znów zastęp poważny kapłanów, którzy pojmując ważne zadanie przygotowania się do duchowej pracy i walki na polu socjalnym, nie będą żalowali i czasu i grosza na podróż do Nissy. Zarząd „Związku ludowego” zaś gotów jest kilku osobom z pomiędzy duchownych uczestników, którzy we wyjątkowo trudnym położeniu materyalnem się znajdują i nie mają środków na wzięcie udziału w tak pożytecznym urządzeniu, obok wolnego mieszkania w Nissie dać także skromny zasiłek pieniężny na podróż i koszty pobytu na kursie. Ktoły z tój oferty skorzystać pragną, niech się zgłoszą najpóźniej do dnia 19 b. m. do księdza penitenciarza Stychla w Poznaniu przy Tumie.

Z niemieckiej prasy pedagogicznej.

Jeżeli te i owe polityczne gazety niemieckie rozpisyją się o nas, zazdroszcząc nam tego żółbia ustępstwa, o jakim niektóre z pism niemieckich wspominają, a których doznać mają dzieci w szkole naszej, to już możnaby przymrużyć na to oko, znając zaciekłość tych gazet ku nam i widząc, że one z politycznych, chociaż fałszywych względów, przeciw jakimkolwiek dla nas ustępstwom występują, opierając się na niemoralnym kodeksie Bismarcka: „siła przed prawem.” Na taki argument siły brutalnej nie ma co odpowiadać i słów tracić; bo tu niema roztropnej polemiki.

Dziwną atoli i pożałowania godną jest, że niemiecka prasa pedagogiczna, a mianowicie pruska, ostrzegając rząd, aby nam w szkole żadnych ulg nie sprawiał, stara się z t. zw. pedagogicznego stanowiska udowodnić, że przy nauce dzieci naszych nie potrzeba się posługiwać ojczystym dziecku językiem i że on w ogóle nie potrzebuje uczącym się dziecku. Politowania godni tacy pedagogowie, mogący chyba być jasnym dowodem upadku moralności w dziedzinie pedagogiki niemieckiej!

Ubolewają prawdziwi przyjaciele szkoły polskiej, że ona się cofa i nie spełnia swego posłannictwa. A jakżeż może być inaczej, jeżeli ma takich reprezentantów w prasie! Jakżeż może być inaczej, jeżeli ci autorzy podobnych artykułów są nauczycielami w szkole, w której polityka a nie pedagogika rządzi, n. p. w Alzacyi i Lotaryngii, w Szlezwiu, na Litwie pruskiej, w Prusach Zachodnich, na Ślązku i u nas! Na tym całym obszarze pogwałcają pedagogowie niemieccy najprostsze zasady pedagogiczne i jakże w szkołach tych można się spodziewać prawidłowego rozwoju postępu nanki?

Najwyszukańszymi argumentami starają się ci panowie, nie tylko usprawiedliwić swój system szkolny, ale nawet zachwalać jako zdrowy i racjonalny. Fałszują oni najkardynalniejsze zasady wychowawcze i szkolne i z tego anormalnego zasiewu pragnęliby zdrowego plonu.

Nawet najdziwniejsze traktowanie dzieci naszych starają się pedagogowie pruscy uniewinnić, a jeżeli tego nie mogą, to odkryć toż powagi wyższej.

Tatejszy korespondent do „Pr. Lehrer Ztg.”, pisząc o naszych stosunkach szkolnych, ostrzega rząd przed nadaniem jakichkolwiek ustępstw w szkole, a występując przeciw pismom polskim, że skarcify rektora p. Rzeznitzka za to, iż miał zakazać rozmawiania dzieciom naszym w czasie paury po polsku, powiada ten korespondent, że p. Rzeznitzek miał prawo do tego zakazu, ponieważ mógł się w tym względzie oprzeć na reskrypcje naczelnego prezesa Günthera, z 1873 r.

Otóż primo p. Rzeznitzek takiego zakazu nie wydał, jako w dzisiejszym „Dzienniku Poznańskim” oświadcza radca rej. pan Baroek, a secundo pan Günther też nie nakazał wówczas rozporządzeniem z dnia 27 października 1873 r., aby dzieci w granicach szkoły po niemiecku z sobą rozmawiały, a nie po polsku. Niechaj sobie korespondent do „Preuss. Lehrer Ztg.” przeczyta to rozporządzenie i niechaj, jeśli znajdzie taki przepis, ogłosi go w „Preuss. L. Zeitung”. Poznań nie jest na Litwie, a naczelni prezesowie tutejsi, to nie Murawiewy, Kaufmanny i Orzewscy.

Korespondent wymarzywszy sobie w fantazyi ten rzekomy przepis p. Günthera, nawołuje, aby go ściśle przestrzegano i przeprowadzano w interesie niemieckiego języka w szkole. Taką oto jest pedagogika nowoczesnych pedagogów niemieckich! Taką to nierzetelną bronią walczą oni, balamuąc opinią owemi fałszami, ogłaszając jakieś reskrypta przeciw nam, których nie było, a o którychby, gdyby miały rzeczywiste wyjście z pod pióra niemieckiego w chwilach hecy antypolskiej, zainaugurowanej i popierananej przez Bismarcka i Falka, raczej zamilczeć należało, aby nie kompromitować szkoły polskiej, a pruskich naczelnych prezesów nie stawiać w rzędzie satrapów moskiewskich.

Ubolewamy nad pedagogiczną prasą pruska, że nie może się wobec innoplemiennych dzieci szkolnych wnieść do wyżyny czysto pedagogicznej, nie pozwalając na to, aby szkoła była areną harców i eksperymentów eksterminacyjnych. Zadanie prasy pedagogicznej jest wznioślejsze ponad walki stronnicze, a z tego stanowiska nie godzi się zstępować ani prasie pedagogicznej ani jój zamiejscowym współpracownikom.

Zdała od wszelkiego wiru hałaśliwego, sprawiedliwości i zdrowymi zasadami pedagogicznymi kierować się powinna prasa i jój pracownicy, unikając nie należąc do szkoły wrzawy politycznej. Szkoła ma ciche zbawienne zadanie, a kto z tój drogi zejdzie, ten pobiłdzi po manowcach i nie osiągnie tego zaszczytnego celu, który szkole przeznaczono.

Zastanówcie się pedagogowie niemieccy!

Uczciwy głos przemysłowca Polaka.

Pod tym tytułem czytamy w „Gazecie Gdańskiej”:

„Od jednego ze znacznych a patriotycznych naszych przemysłowców, dochodzi nas głos oburzenia na burdy poznańskie przez „Orędownika” i tak zwany „Postęp” wyprawiane, który to głos najzupełniej podziwiamy. Pismo to brzmi:

Z prowincyi, 1 sierpnia.

Słusznie się oburza na szkaradne i pogardy godne burdy, jakie się w Poznaniu w ostatnich czasach odbywają. Mogę was zapewnić, że nie tylko czytelnicy „Gazety Gdańskiej”, lecz wszyscy bez wyjątku Polacy Prus Zachodnich z wami jednego są zdania. Przyczyni się to, że jest wyprawianie i branie w obronę tych skandali, zapewne do zupełnego rozbratu zachodnio-pruskich Polaków z pismami tak zwanymi ludowymi poznańskimi. Widocznie ci ludzie są zaslepieni, że nie widzą, iż w ten sposób traktowane sprawy publiczne, korzyść tylko dwóm wrogim nam stronom przynieść mogą, to jest Niemcom i socyalistom. Niech się sto razy zarzekają, iż bronią interesów narodowych, iż stoją na gruncie Kościoła katolickiego itp., to fakta aż nadto dowodnie przemawiają, że to tylko czece frazesa z ich strony, albo też tak są zaslepieni w nienawiści wzajemnej, iż tego widzieć nie mogą.

Niestychane rzeczy w historii naszego zaboru, aby kapłan katolicki i polski na publicznym polu i katolickim zebraniu dla tego, iż nie trąbi w jedną stronę z krzykami politycznymi, przez Polaka i katolika był znieważony. Adyó wstyd i smrota tym, którzy pośrednio tego stali się przyczyną; stokróż większy wstyd i smrota tym, którzy dziś w swych pismach starają się fakt ten zmaszować i osłabić, mając oculo wywodzić, że ksiądz dr. Skrzydlewski sam sobie winien przez to, iż jako kapłan na publicznym zebraniu występuje. Niechby ci zapaleńcy przyszli do nas, na Warmię lub na Górny Ślązok i tam czas jakiś żyli, toby dopiero poznali, co to jest i co to znaczy nie mieć w pracach wspólnych, organicznych i politycznych duszpasterzy ze sobą. Niechby się przypatrzyli tym szczęśliwym wyrazom twarzy naszych Wiartusów, jeżeli na zebraniach politycznych lub też towarzyskich, na publicznych zabawach nasi księża są z nami. A daleko nam jeszcze do tego pod tym względem, co w Księżstwie. Znajac Księżstwo dobrze, wiem, o ile tamtejszy stan średni zawodnicza podniesienie swoje moralne i materyalne kapłanom. A w samymże Poznaniu mało jest kapłanów, którzy po za swemi obowiązkami kapłańskimi czynny udział biorą w pracach publicznych? Ale „Orędownik” i spółka chętnie widział księży biorących udział w sprawach publicznych, dopóki się jego celom wystugiwali, ale które też dawniej w piękną i niewinną szatę przybrać potrafił.

Gdy jednak, uroiwszy sobie jakąś „partyą dworską”, nie zbierał w środkach, by wszystko, co ma jakąś powagę i mir w ogóle, z biotem zmieszać, księża od niego się odwrócić, to „hejże na Sopolca”, to co dzień słysząc można: „Ostrzegamy duchowieństwo”, „nie mieszajcie się księża, bo będzie źle” i tem podobne groźby, aż też i skutki się już w zeszyły czwartek (27 z. m.) pokazały.

Dziwnem byłoby żądanie, abymy wszyscy jednego zdania byli; owszem każde zapatrywanie winno być wysłuchane i do dyskusyi dopuszczone tak długo, dopóki między sobą jesteśmy. Ale wobec wspólnego nieprzyjaciela nie może być między nami ni „partyi dworskich”, ni „obywatelskich”, ni „mieszkańskich”, ni żadnych innych, tyłkośmy wszyscy bracia Polacy, dzieci jednej wspólnej matki i to nadto nieszczęśliwej, ażeby wobec potężnych przeciwników nie być wzajemnie wyrozumiałymi.

O co właściwie pismom poznańskim niby ludowym chodzi? Niby o projekt wojskowy, czyli o głosowanie nad nim posłów naszych. Ale myśmy tu jak najmniejszą przekonani, że gdyby nasi postlowie byli przeciw projektowi głosowali, toby trójka poznańska hurmem krzyczała: „Co też to za nielogiczna polityka tych naszych posłów; gdzież oni tu mają rozum polityczny; jakaż to niekonsekwencja, lub charakterystyczne „zabagniają” nasze interesa narodowe.”

Alle postlowie nasi, pomnąc na bajkę o młynarzu, synu i osie, niech dalej działają według własnego natchnienia i przeświadczenia, a resztę niech Panu Bogu zostawiają. Wiemy i pojmujemy trudności ich stanowiska, i też żadnych nadzwyczajnych ulg się nie spodziewamy, choć i po ich przychylnym głosowaniu, bo nam jeszcze nie wywietrzało oświadczenie ministra oświecenia z 11 stycznia b. r.

Natomiast podwójmy nasze prace i zabiegi koło nas samych, abymy się moralnie i materyalnie, ile tylko w naszej mocy, podnosili, i dzieci nasze na dobrych Polaków wychowywali, a Bóg nas nie opuści.

Bolesny zawód.

Z prowincyi, 3 sierpnia.

Jeśli na kim, to przedewszystkiem na „Postępie” sprawdziło się znane przysłowie o niewdzięczności ludzkiej. Gazeta ta, redagowana początkowo w duchu umiarkowanym, znalazła szczerze poparcie u wielu duchownych, którzy nietylko abonowali ją sami, ale także zalecali do czytania swoim wierznym parafianom. Dzięki temu poparciu, „Postęp” uzyskał znaczną liczbę prenumeratorów, zarówno wśród ludności wiejskiej, jak i miejskiej.

Niedługo jednak mieliśmy czekać na zawód bolesny! „Postęp” bowiem porósłszy w pióra, zrzucił maskę, jaką był przywdział w celu wciągnięcia się pomiędzy wiernych synów Kościoła — i dzisiaj jawnie już pracuje nad rozbięciem naszego społeczeństwa, nad osłabieniem wiary w ludzi i zaufania do duchownych, tych jedynych prawdziwych opiekunów i obrońców tyle doświadczonego ludu polskiego. Napada on od pewnego czasu na duchowieństwo z taką zacietoczością i perfdyją, jaką się nawet pismidła antykatolickie nie postugują; podkopuje, gdzie tylko może, ich wpływ zbawienne, w mawiając w lud, bądź to pośrednio lub bezpośrednio, że księża działają na niekorzyść tego ludu i wbrew jego interesom. Ale zohydza on nietylko cały stan duchowny! Popuściwszy ugłi swej wyuzdanej nienawiści, napada „Postęp” również na poszczególne księży, używając do tego wbrew lepszemu przeświadczeniu oszczerstw i kalumnii najnieczystszych. Lada pogłoskę, lada kłamstwo wyzyskuje on do swych celów destrukcyjnych, a nie chodzi mu, jakby przypuszczają można, o naprawienie złego, lecz wyłącznie o obalenie wszelkich powag, o podkopanie szacunku, jaki społeczeństwo polskie żywi i żywić będzie do swego duchowieństwa. Działalność w tym kierunku ze świadomością i konsekwencją, mimo licznych napomnień ze strony osób mu życzących, mimo oburzenia, jakie podnosi się przeciwko niemu zpośród jego własnych zwolenników.

Należałem ja również do tych, którzy zachęcali swoich parafian do abonowania „Postępu”, ale poznawszy, dokąd pismo to dąży, uważam teraz za swój kapłański obywatelski obowiązek zwałcać je, gdzie tylko nadarzy mi się do tego sposobność. Wymaga tego odemnie wiara święta, której jestem stróżem z łaski Wszechmocnego, a w której obronie gotów każdy prawowierny katolik życie swoje poświęcić. Walki z tego rodzaju pismami, jak „Postęp”, żąda od nas interes Kościoła świętego i porządek społeczny, do którego obrony zawezwał nas Ojciec św. w swej wielkopomnej encyklice.

Z ustaw przeciw lichwie.

(Ciąg dalszy.)

V.

Przystępujemy z kolei do nowego zupełnie przepisu, objętego ustawą z dnia 19 czerwca 1893 roku, a traktującego w § 302e o lichwie towarowej.

Jaka jest różnica między lichwą kredytową, a towarową? Odpowiedź na to łatwa, bo charakteryzuje te dwa rodzaje lichwy oba te wyrazy: kredytowa i towarowa. Pierwsza jest przy zawieraniu pieniężnych interesów kredytowych w ograniczonym zakresie, przy prolongowaniu ich i t. p., a druga obejmuje bardzo szerokie pole, bo wszelkie interesy jakiegobądź rodzaju. Ta lichwa może więc zachodzić przy interesach na odstawę, przy kontraktach najmu i dzierżawy, przy interesach komisyjnych albo stręczarskich, przy kupowaniu hipotek, zboża (jeżeli np. kupiec, wyszukując rolęnika, pożyczą pieniądze, każąc sobie odstawić zboże po znacznie niższej cenie); przy sprzedawaniu na odpłatę maszyn do szycia, maszyn rolniczych, ubioru, sprzętów domowych itp.; przy parcelowaniu gruntów, przy sprzedawaniu bydła i jakiegobądź inwentarza, który się wypożycza, albo pod jakimibądź uciążliwymi dla nabywcy warunkami jemu oddaje do użytku itp. Lichwa towarowa może też zachodzić przy wyzyskiwaniu pracy fizycznej lub umysłowej i dla tego, jako też z innych względów nazwa „lichwy towarowej” nie zupełnie jest odpowiednią, tak samo jak Niemcy przyjęli nazwę „Sachwucher”, która także nie jest odpowiednią.

Ekonomiści polityczni od dawna dopominali się, aby prawodawstwo wejrzało także w tę stronę i nie pozwoliło niszczyć dłużnika, zawierającego tego rodzaju interesy, które dla lichwiarza stają się zwykle tylko manewrem, przez który może obejść ustawę przeciw lichwie. „Lichwa są nie tylko wysokie procenta od gotówki — mówi jeden z ekonomistów — ale wszelkie układy uciążliwe, wszelkie interesy kredytowe, przy których sobie ktoś wymawia u dłużnika zyski, których dłużnik z przekazanych mu pieniędzy lub rzeczy wydobyc nie może.”

Wystąpienie prawodawstwa przeciw lichwie towarowej jest zupełnie usprawiedliwionem i słusznem, boć wiemy, jak rujnującami dłużnika są tego rodzaju umowy przy kupowaniu od niego zboża, hipotek i t. p., przy sprzedawaniu mu towarów, maszyn i t. p. na odpłatę lub na dłuższy kredyt. W tej lichwie towarowej znajdują się też lichwiarze dogodny pomost do pobierania wysokich procentów od pożyczek w ten sposób, że od samej pożyczki wyznaczyli odpowiedni

prawny procent, ale zniewolili dłużnika do kupowania od nich różnych towarów za wygórowaną cenę lub do sprzedawania im za bezcen rzeczy jakichkolwiek. Sędzia karny, chcąc domyślić się tych zdradliwych manipulacji, to jednak zwykle trudno mu było w obrobie prawodawstwa niemieckiego dosięgnąć takiego lichwiarza, omijającego bardzo szczerze prawo manowców. Nowa ustawa, z dnia 19 czerwca 1893 r. ułatwia znacznie ukaranie takich lichwiarzy. Rządy niemieckie, stanowiąc prawo przeciw lichwie towarowej, poszły za przykładem innych państw, w których taka ustawa zbawienne wydała owoce, przyczyniły się też do wydania tej ustawy coraz liczniejsze omijania prawa z taką rafinerią, że nie łatwo było pochwycić lichwiarza. Wielce się też do wydania tej ustawy przeciw lichwie towarowej przyczyniły różne towarzystwa filantropijne i prasa chrześcijańska, wykazując, że lichwa towarowa przybrała w ostatnich czasach w Niemczech niezmiernie rozmiary, zwłaszcza między ludnością wiejską i rzemieślniczą, bezwzględnie wyzyskiwaną przez lichwiarzy, rekrutujących się przeważnie z pośredników, umiejających się jak węgorz wysiłgnąć z rąk sędziego karnego. Znana to powszechnie rzecz, że żydzi od lat tysięcy trudnią się lichwą, niszcząc chrześcian i innych wpałobywali, spośród których im osiągnęło pozwolono. Gniewają się o to żydzi, że się im głównie lichwiarstwo zarządza, ale samymi gniewem nie zmyją oni z siebie tej plamy, bo to znane rzeczy, udowodnione statystyką, nawet najnowsza, która żydów także strasznie oburzyła. Fakt pozostanie faktem, że żydzi byli, są i prawdopodobnie długo jeszcze, a może póki ich stanie, pozostaną najniebezpieczniejszymi, najbardziej szkodliwymi wobec chrześcian lichwiarzami.

Prasa liberalna ogromny podniosła wrzask przeciw projektowi o lichwie towarowej i dziś jeszcze przeciw niej występuje i pewno nie przestanie jej zwalczać, pragnąc jej usunięcia. Ta prasa zarządza przepisem o tej lichwie, że będą one utrudniały zawieranie rzetelnych interesów, czego się jednak obawiać nie potrzeba, jak to nauczyły doświadczenie w innych krajach, gdzie przeciw, ustawy przeciw tej lichwie błogie wydały owoce.

Kodeks karny karze tego rodzaju lichwiarza ostrzeż, bo przepisuje dla niego karę określoną w paragrafie 302d najmniej trzech miesięcznego więzienia, a zarazem grzywny od stu pięćdziesięciu do piętnastu tysięcy marek, nakazując zarazem, aby takiemu lichwiarzowi odebrano obywatelskie prawa honorowe. Układ, dotyczący lichwy towarowej jest też, jak to poniżej zobaczymy, nieważny.

Aby sąd mógł ukarać winowajcę za lichwę towarową, trzeba udowodnić:

- 1) że lichwiarz trudnił się lichwą towarową z profesji lub z nałogu;
- 2) że wyzyskiwał kłopotliwe położenie, lekkomyślność albo niedoświadczenie pokrzywdzonego,
- 3) że sobie albo trzeciej osobie kazał przyobiecować lub wywłaszczać korzyści, będące w poszczególnym przypadku w uderzającym niewłaściwym stosunku do tego, co dał dłużnikowi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Odprawa Mommsenowi.

Znany uczonej niemiecki, Teodor Mommsen, uczcił 70-letnią rocznicę urodzenia dep. Bambergera rozprawą, która mieści najgwałtowniejsze wycieczki przeciw rolnikom i w szerokiej kołach niemieckich wielkie wywołała oburzenie. Dr. Arendt w swym organie „Deutsches Wochenbl.“ dał ostrą odprawę niemieckiemu uczonemu. Wyjmujemy z artykułu tego kilka następujących wyjątków.

„Teodor Mommsen — pisze wzmiankowany „Wochenblatt“ — posiada imię i sławę jednego z największych uczonych — to nadaje jego słowom wobec opinii publicznej szczególne znaczenie — to atoli powinno też wkładać nań obowiązek, by występował ostrożnie i nie oddawał publiczności do użytku zapatrywań, które są jedynie odbiciem liberalnej mądrości artykułów wstępnych, którą atoli podaje za zarozumiałości, jak gdyby on sam jeden na świecie miał prawo rozstrzygnięcia, co jest „zdrowym rozumem ludzkim“ a co nie.

Agorafobia.

Tem nieco dziwnie brzmiącym mianem lekarze nazwali chorobę nerwową, która polega na tem, że osoby nią dotknięte boją się przechodzić przez szerokie place. Jest to obawa przestrzeni. Gdy osoba chora na agorafobię zmuszona jest przechodzić przez puste miejsce lub plac rozległy, w tej chwili powstaje w niej niezmierna trwoga, połączona z drżeniem, biciem serca, dręszczeniami i zimnymi potami. Dotknięci tą chorobą nie zdołają przejść przez obszerny plac, lecz muszą go obchodzić dokoła; jeżeli zaś przemogą się i postąpią kilka kroków naprzód, to zaraz wracają, a do końca nigdy nie dojdą. Przejdą zaś przez cały plac z łatwością, jeżeli idą z kimś drugim, choćby z dzieckiem, albo gdy mają w ręku laskę lub parasol. Mogą także przejść za wozem wolno jadącym. Choroba ta nie pojawia się także wtedy, gdy chory się zamyslił i nie uważa, kąd idzie.

Trwoga tego rodzaju ogarnia maniaka nietylko na wielkich placach, ale także ielektro znajduje się wobec jakiejś wielkiej próżnej bezładnej przestrzeni, jak np. w kościele, w teatrze, na odludnej ulicy i t. d.

Legrand du Saule, psychiatra francuzki, podaje pouczenia przytak takiej obawy:

Pewna czterdziestoletnia kobieta od lat piętnastu, tj. od podróży po Szwajcaryi, podczas której wchodziła na górę Rigi, nie może sama przejść przez wielki plac lub szeroką ulicę, gdyż napada ją strach i drżenie całego ciała, mimowoli poczyną głośno płakać; czuje, że się nogi pod nią uginają; zdaje się jej, że stąpa po bruku miękkim i ruchomym; doznaje takiego uczucia, jak gdyby się w ziemię zapadała. Gdy idzie z mężem pod rękę lub prowadzi dziecko, wówczas wolna jest od wszelkich przypadłości. Doświadcza wielkiej trwogi, gdy wejdzie do kościoła, w którym nie ma ani ławek ani stolików. Lęk napada ją nawet, gdy jedzie powozem, a

„Najskrajniejsze manszesterstwo Mommsenowskich zapatrywań ekonomicznych nie wzburzałoby mnie tak bardzo, gdyby zarazem nie szczerł przeciw agraryzmem w jak najbrzydszy, wykształconego człowieka najniegodniejszy sposób. Szczucie to jest potępienia godnym samo w sobie, jest ono atoli zarazem niebezpiecznym dla wewnętrznego pokoju w kraju. Mommsen z największą pogardą pisze o Ahlwarcie, zdaje się atoli nie przeczuwać, że wybory w Arnswalde i Nowym Szczecinie są głównie owocem posiewu, jaki wywołała agitacja przyjaciół Mommsena w stronnictwie. Komu znanym jest sposób, w jaki stronnictwo wolnomyślne nadużywa prawa do wyborów parlamentarnych, aby za pomocą kłamstwa, podburzania, obiecanek i przyrzeczeń zdobyć w kraju głosy, ten się nie dziwi, że tak wzburzone tłumy ostatecznie wpadają w objęcia socjalnej demokracji albo skrajnego antysemityzmu, które walczą za pomocą różnych, a może nawet silniejszych środków.

„Stronnictwo wolnomyślne ma do walenia przy wyborach z szlachcią i wielką własnością ziemską, która do pewnego stopnia naturalnie stanowi podstawę stronnictwa konserwatywnego. Walka przedzierzgnęła się w nienawiść. Wedle zasady: dzieli i panuj, starają się podszczywać drobnego właściciela przeciw wielkiemu i nie rolniczą ludność przeciw rolnikom. I tak wynaleziono przystawie o nienasyconej chciwości wielkich właścicieli, którzy bogactwem się kosztują narodu. To powtarzają tak bardzo często i tak natrączywie, że wielki zastęp wolnomyślnych czytelników — a między nimi wielki uczonej Teodor Mommsen, mocno wierzy i jest tak przekonany o prawdziwości wyczonego zdania, że je powtarza, nie przypuszczając, iż przez to kompromituje się w oczach tych, którzy coś więcej wiedzą o tych rzeczach, aniżeli stoi w gazetach wolnomyślnych. Aby czytelnik się przekonał, iż o Mommsenie nie powiedziałem za wiele, powtarzamy tu jego słowa: „Kategoria zazdrości albo tak zw. stronnictwa interesów materialnych jest właściwą podstawą obecnego życia stronnictwa, reprezentowane przeważnie przez dwie grupy, które wyzyskują lub chciałyby w przyszłości wyzyskiwać naród na korzyść wielkich właścicieli ziemskich albo na korzyść rzemieślników — inną bowiem różnicę między hr. Kanitzem a Beblem nie znajdzie nieuprzedzony spostrzegacz, prócz tej, że naganka t. zw. najszlachetniejszych, właścicieli najchciwszych w narodzie jest ze stanowiska obyczajowego wiele wstrętniejsza, aniżeli socjalna dzikość i głupota i że wielki bledak z pod strzechy ma mniej nieco prawa do ludzkiego współczucia, aniżeli drobny człowiek, walczący o byt.“ Tyle Mommsen. Dr. Arendt w dalszym ciągu broni rolnictwa, w szczególności związku rolników, zapewniając, iż tenże zmierza nie do bogacenia, lecz do utrzymania się. „Są to ludzie, walczący o byt, nie chcąc ustąpić gleby, którą odziedziczyli i uprawili, ludzie, którzy znaleźli się w smutnym położeniu nie z własnej winy, lecz wskutek przeciwnych stosunków, na które nie mogą wywierać żadnego wpływu. Niemieccy rolnicy — pisze dr. Arendt dalej — zasługują z moralnego stanowiska na najzupelniejsze współczucie w swjej ciężkiej walce, w rzeczywistości reprezentują oni idealizm utrzymania ekonomicznie silnego, fizycznie zdrowego, duchowo nie zepsutego niemieckiego ludu...“

„Żadne stronnictwo nie uskarża się tak bardzo na zdżczenie politycznych obyczajów, co właśnie partya prof. Mommsena a ona to właśnie ponosi główną w tem winę. Nie bardziej nie zdoła zatruć dyskusji politycznej, jak takie pamflety, jak Mommsenowski, tchnące nienawiścią i szysterstwem.

„Jeżeli niemiecka nauka nie chce w narodzie stracić dobrze nabytego i uzasadnionego znaczenia, to powinna głośno i stanowczo wystąpić przeciw Mommsenowskiemu sposobowi mieszania się do polityki.“

Czy Spółki zapisane mogą mieć firmę w polskim języku?

Tak przy zakładaniu nowych Spółek, jako i przy zmianie ustaw i połączonej z tem zmianie fir-

na ulicy nie ma ludzi, w biały dzień każe się prowadzić odźwiernemu, gdy idzie szerokiemi schodami do swego mieszkania. Rozumie ona dokładnie swoje uczucia, uznaje całą bezzasadność swjej trwogi i robi sobie z tego powodu cierpkie wyrzuty. Chociaż usiłuje zapanować nad sobą, mimo to boi się, wdryga i po chwili wpada w stan połowicznego odmdlenia. Nie śmie nawet opowiadać wszystkim swych uczuć trwogi, bo się boi, by jej nie uważano za obłąkaną. Gdy ją kto podczas opowiadania chce uspokoić, odpowiada:

„Muszę się w takich chwilach prawdopodobnie obawiać nagłej śmierci, nagłego ataku apopleksji lub śmiertelnych mdołości; w przeciwnym bowiem razie byłabym wariatką, a przecież nią nie jestem.“

Za nic w świecie nie wyrzabłaby na ulicę przez okno. Wszystkie pokoje w jej mieszkaniu są obrzami, meblami, rzezbami i t. d. literalnie zapchane. Mieszka, jakby w jakim bazarze; dla tego tylko nie czuje się samotną i jako tako znosi nieobecność rodziny.

Mężczyźni skłonniejsi są do obaw i kobiet do obawy przestrzeni, zwłaszcza ci, których powołanie zmusza do wyczonej pracy umysłowej; ale nawet żołnierze nie są od niej wolni, jak tego dowodzi historia choroby pewnego francuzkiego oficera.

W roku 1872, gdy stał załogą w jednym z większych miast francuzkich, szedł raz w cywilnym ubraniu przez pusty plac publiczny i nagle uczył trwogę. Ogląda się dokoła, nie widzi nikogo, czuje, że mu się słabo robi i zadaje sobie pytanie, czy nie lepiej byłoby się wrócić. Waha się, nie może opanować wzruszenia, rozróżnia wprawdzie przedmioty, drzy jednak i nie może kroku postąpić naprzód. Gdy wreszcie z trudem dostał się na wąską ulicę, zaraz mu się lepiej zrobiło. W kilka dni potem przechodził przez ten sam plac, o tej samej godzinie, w mundurze i z pałasem u boku i nie doznał żadnego szczególnego uczucia; następnie kilka razy jeszcze przechodził i przejeżdżał tamtędy konno nawet w cywilnym ubraniu i atak trwogi się nie powtórzył.

Pewnego dnia przyszedł do kolegi mieszkają-

my — robią sędziowie rejestrowi trudności z zapisaniem firmy w polskim języku.

Dziwno to niekiedy są tych sędziów argumenta. Tak np. pewien sędzia, mając zapisać spółkę do rejestru na mocy prawa z 1 maja 1889 r. uważa za stosowne powołać się na rozporządzenie pana prezydenta sądu nadziemińskiego z 6 lutego 1884(!), mocą którego wskazano sądom, aby odmawiały zapisania do rejestru firm spółek, skoro one nie są „lediglich deutsch!“

Na odnośne zażalenie poleciły sądy ziemskie okręgowym sędziom zapisywanie Spółek z firmami polskimi, skoro takowe mieszczą przepisany prawem z 1 maja 1889 dodatek „Eingetragene Genossenschaft mit un- albo beschränkter Haftpflicht“ — kosztą wynikię z zażaleń zostały umorzone.

W nżasadnieniu wyroków sądów ziemskich powiadzano między innymi co następuje:

Cytowane rozporządzenie prezydenta nie ma w obec artykułu 32 prawa handlowego — znaczenia nadawanego przez sędzię rejestrowego.

Prawo pruskie o języku urzędowym z 28 sierpnia 1876 nie może być przy Spółkach zastosowanym, gdyż przy Spółkach decydują normy państwa niemieckiego.

Prawo z 1. 5. 89 odnośnie do firmy w § 3 nie nie mówi o języku ściśle określonym — a mianowicie nie o języku niemieckim — oprócz prawnego dodatku „E. G. m. u. H.“ który musi być po niemiecku. Spółka jest jako kupiec zobowiązana do obserwowania przepisów prawa handlowego, które wybór języka pozostawia do woli (cfr. Cwikliński — die Sprache der Firmen fol. 383 sq.). Prawo z 28. 8. 76. zawiera formalne prawo, — prawo firmowe zaś przedstawia materialne prawo.

Z tego powodu nie należy się też powoływać na § 186 ordynacji sądowej „językiem sądowym jest niemiecki.“ Ordynacja sądowa ma przepisy co do języka przy wykonywaniu sądowności spornej. Inną zaś jest czynność sędziego rejestrowego (cfr. wyrok sądu rzeszy III. z 16. 9. 78. — tom 24. p. 79).

Zresztą Kammergericht 28. 5. 88. zawyrokował na odnośne zażalenie, iż nie potrzeba oprócz wspomnianego dodatku E. G. etc. — dla firm Spółek zapisanych wyłącznie używać języka niemieckiego.

Wyrok ten Kammergerichtu zapadł wprawdzie za czasów obowiązującego prawa spółkowego z 4 lipca 68 r., ale najzupełniej da się zastosować i do prawa z 1 maja 1889.

Nie ma tedy żadnego prawnego powodu aby Spółki przeznaczone dla polskich członków, nie miały mieć polskiej firmy.

Srem, dnia 20 kwietnia 1893.

Ks. Wawrzyniak.

W sprawie niemiecko-rosyjskiej wojny celnej

wydrukowała „Nordd. Allg. Zeitung“ artykuł, pochodzący widocznie z kół rządowych, który zwraca się przeciwko podnoszonemu przez prasę rosyjską zarzutowi, jakoby Niemcy rozpoczęły wojnę cłową. Stanowczy bardzo, ale spokojnie napisany artykuł daje jasny, zajmujący obraz położenia, i dla tego powtarzamy go tutaj w całości.

„Prasa rosyjska błąka się na manowcach, które są bardzo odległe od rozwiązania niemiecko-rosyjskiej kwestyi celnej. Podczas kiedy dotychczas w zupełnym niezrozumieniu opinii publicznej w Niemczech, w lipcu przeceniano ważność rosyjskiego zboża, specyalnie żyta, dla niemieckiego rynku, i w nieuzasadnionej nadziei, że niemieckie cła dyferencyjne nie dadzą się przeprowadzić, nie chciano słyszeć o żadnym ustępstwie, oburza się obecnie Rosya na rzekomą taktykę zwłoczenia Niemiec i na niestusznosc ich żądań! Uważa się to za rzecz naturalną, że Rosya nie potrzebowała ustępować i uważa się to za zwłoczenie ze strony Niemiec, ponieważ Niemcy pozostały stałymi i jak wobec innych państw obstawały przy żądaniu równej wartości kontr-ustępstw ze strony Rosyi. Wrzekomo bez powodu musieli Niemcy odmówić Rosyi tego, co przyznały innym państwom i dla tego należy do skromnej maksymalnej taryfy rosyjskiej, zaprowadzonej jedyne z „techniczno-celnych“ względów dodać jeszcze dalsze podwyżki, celem obrony przeciwko prowokowanej z niemieckiej strony wojnie cłowej i celem wyrówna-

tego na trzecim piętzie; nie zastawczy go w domu, zapalił cygaro i czekał na balkon. Naraz rzuciwszy okiem na otaczającą go pustą przestrzeń, doznaje zawrotu, blednie i czerwieni się na przemian, czuje dreszcz przebiegający po całym cielem; opuszcza więc balkon, wraca do pokoju, siada plecami do drzwi balkonowych i uspokaja się powoli.

Pewnego znowu razu, podczas manewrów, otrzymał polecenie odrysowania miyna, o trzy kilometry od obozu oddalonego. Zaledwie przybył na miejsce, doznał trwogi na widok rozległej równiny, począł drzeć, zbłdził, nieprzytomny prawie szklankę mleka. W dziesięć minut potem wyszedł, zaczął się jakiegoś chłopca wypytywać o położenie miejscowe, kazał mu usiąść przy sobie i zrobić rysunek.

W roku 1874 przeniesiono go wraz z pułkiem do innego miasta. W marcu przybył do małego miasteczka, gdzie dostał kwatery w domu naprzeciwko kościoła. Kościół ten wzbudził jego ciekawość; obejrzał go naprzód z zewnątrz, potem zaczął oglądać wewnątrz, lecz spostrzegłszy, że jest sam, doznał znowu trwogi, poczuł, że nogi pod nim się uginają, zdawało mu się, że stąpa po gumowej posadzce; musiał usiąść. Gdy potem usłyszał kogoś mówiącego, wstał, opamiętał się trochę i ledwie nieleżdy zdołał wyjść z kościoła. Spotkał zaraz trzech żołnierzy ze swego pułku i to go zupełnie uspokoiło. W kilka dni po tem stanął na miejscu swego przeznaczenia i tu znowu zaczął niemiłym doznawać uczuć. Wybrał sobie naprzód kwatery na drugim piętze od dzielnica, potem na pierwszym od ulicy, ale ciągle doznawał trwogi.

Nareszcie najął sobie sklep, pozamykał okiennice, palił przez cały dzień światło, sypiał w pokoju za sklepem, a wychodził i wchodził przez małe podwórko. Teraz dopiero czuł się zupełnie już spokojnym.

W roku 1875 doświadczał znowu trwogi na widok wielkiego dziedzińca w koszarach; w końcu jako chory, podał się do dymisji.

Przeciwnictwo agorafobii stanowi obawa ciąsnoty, chociaż ta choroba rzadziej się zdarza. Pewna

nia w obec 50 procentowych dodatków, które zapro-

wadziło rozporządzenie cesarskie!

Do oceniaenia takiego porównania rzeczy przedstawia najpewniejszą podstawę porównania pomiędzy obciążeniem rosyjskich towarów w Niemczech a niemieckich towarów w Rosyi, jako też pomiędzy rosyjskimi cłami a cłami innych krajów. Pomijamy przytem zupełnie dyferencyjne traktowanie, jakiego Niemcy już dotychczas doznały w Rosyi.

Obciążenie celne rosyjskich towarów przy do-
wozie do Niemiec przedstawia się:

w procentach statystycznych wartości towarów r. 1891:

	po powszechniej taryfie,	po rozporządzeniu z 29 lipca r. b.
	za centnar	ctr.
pszenica	28	42
żyto	31	46
owies	35	53
tatarska	15	22
fasola	12	18
groch	13	20
soczewica	11	16
proso	8	12
jęczmień	17	26
rzepak	8	13
kukurydza	16	24
stół	19	28
anyż	10	16
drzewo budulcowe i porządkowe, surowe	6	10
dębowe klepki	1,8	2,7
drzewo budulcowe i porządkowe, ociosane	4,8	7
drzewo budulcowe i porządkowe, pitowane	19	29
kora drzewna i garbarska	4	6
pierze	2	3
chmiel	12	18
del. tow. kauczkowe	7	10
towary z szlachetnych kruszców	1,2	1,8
nici lniane	13	19
towary powroźnicze	11	17
masło	15	23
mięso	26	40
ryby	1,6	2,5
ptactwo zabite	30	45
kawior	15	22,5
ser	15,4	23
owoc	16	24
mąka	36	55
kwasy olejne	9	14
smalec	15	22
łój	3,8	5,4
koce i chodniki z wicini	3	5
jaja	3	4,5
konie	4	6
świnie	8,5	12,8
zwyczajny filc	3	4,5

Dotychczasowe obciążenie większej części rosyjskich artykułów w Niemczech wynosiło przeto najwyżej 25 proc. wartości towarów; tylko przy kilku artykułach przekroczone tę stopę procentową. Nawet wskutek najnowszych dodatków osiągnięto obciążenie ponad 50 proc. tylko przy niektórych artykułach, tak że jest rzeczą wątpliwą, czy tego rodzaju cła można w ogóle nazwać cłami wojennymi. Do tego dodać należy, że wielka liczba towarów rosyjskich i teraz jeszcze wchodzi do Niemiec bez cła. Natomiast wynosiły już wedle dotychczasowej rosyjskiej taryfy „normalnej“ cła przy dowozie do Rosyi od wielu towarów przeszło 100 proc. wartości towarów, a obecnie podwyższono je ad impossible. I tak przedstawia się cło rosyjskie.

w procentach wartości towarów:

Za	podług normalnej taryfy	podług maksymalnej taryfy	podług najnowszego podwyższenia o 50 %
mąkę z kartofli i mączkę	106	138	208
dekstrynę	79	103	154
chmiel	74	74	111
ramy i listwy	59	77	116
cement	56	87	101

Paryżanka tak opisuje tego rodzaju przywidzenie Pewnego dnia chciałam zwiedzić wieżę św. Jakóba; gdy wchodziłam na nią, w samym środku schodów opanowała mnie dziwna trwoga. Zdało mi się, że ktoś na dole drzwi zamknął i że nie będziemy się mogli z wieży wydostać. Krewni, którzy byli ze mną, poczuli to za dziwactwo i perswadowali mi, żebym szła dalej. Tymczasem ja nagle, tak, że mi nikt przeskodzić nie zdołał, w okamgnieniu zbiegłam na dół, a gdy mi się znalazła na świeżym powietrzu, strach w jednej chwili przeminął.

Gdy znowu pewnego razu byłam z dziećmi w kąpieli, ponowili się napad, dlatego, że przypadkiem zatrzasnęłam drzwi za sobą a postugaczka nie dość prędko przybiegła z kluczem, żeby je otworzyła. Urwałam sznur od dzwonka, wybitam szybkę chcąc przez okno uciekać. W mieszkaniu mojem drzwi wchodowe muszą być dzień i noc tylko na klamkę zamknięte. W nocy wstając, żeby się o tem przekonać; jeżeli drzwi znajdą zamknięte na klucz, wołam ratunku, cierpieć hallucynacye, biegnam po wszystkich pokojach szukając klucza i odchodzę od przytomności, nie wiem, gdzie jestem; skoro tylko drzwi zostaną otwarte, uspokajam się zupełnie.“

Ludzie ulegający tym przywidzeniom po większej części są fizycznie zupełnie zdrowi, a wszyscy są sami jak najmocniej przekonani o bezzasadności swoich obaw, widzą całą śmieszność swego postępowania, jednakże przezwyjęty się nie mogą. Ta ciągła, daremna walka budzi w nich niezadowolnienie a często doprowadza do rozpaczki i prawdziwego obłąkania.

Co się tyczy przyczyn tych objawów to w wielu wypadkach odgrywa tu wielką rolę dziedziczna skłonność do chorób nerwowych, a także różne nadużycia lub nadmierna praca umysłowa. Przebieg takich chorób bywa często pomyślny, przywidzenia znikają powoli; zdarzają się wprawdzie recydywy, ale w końcu, choć czasami po wielu latach dopiero, następuje zupełne wyleczenie.

Za	podług normalnej taryfy	Podług maksym. taryfy	podług najnowszego podwyższenia o 50 prot.
towary fajansowe jednokolorowe	69	90	135
majoliki	105	136	204
farby miedziowe	56	74	111
żelazo w sztabach i sortymentach	95	114	171
blachy żelazne	88	106	159
żelazo modelowe	131	158	237
eleg. tow. miedziane	97	126	190
zwyyczajne tow. z lanego żelaza	93	111	167
lepsze tow. z lanego żelaza	184	161	242
żelazne rury	129	168	252
fabrykaty z blachy	66	85	128
druż żelazny	152-305	198-396	297-595
gwoździe z drutu	324	422	633
papier do pisania	214	278	418
wielkie tkaniny	130-163	169-213	254-318
zwyyczajne tkaniny bawełniane	111	144	216
drukowane tkaniny bawełniane	140	182	274

(Dokończenie nastąpi.)

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 2 sierpnia.

(Traktat z Rosją. — Antyweierskie manewry.)

Rok temu w rozprawach nad traktatami handlowymi pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami i Włochami, jako jeden z najgłośniejszych argumentów podnoszono ten, że ono wzmożni sojusz polityczny. Rozumie się to samo przez się, dla tego też nikt nie wierzy, aby teraźniejsze zbliżenie się Wiednia i Petersburga na polu kwestyi handlowych, było pozabawione politycznej doniosłości. Sam fakt, że te układy toczą się pomiędzy rządem rosyjskim a ambasadorem austro-węgierskim, hr. Wolkensteinem, dostatecznie świadczy o politycznej doniosłości tej ewolucji. Jest ona oczywiście ogniwem w łańcuchu polityki hr. Kalnoky'ego. Dzisiejszy minister spraw zagranicznych zawsze gorąco pragnął zbliżenia Austrii i Rosji. W ostatniej sesji delegacji austro-węgierskiej, zaszedł już tak daleko, że in merito zgadzał się na rusyfikację projektu młodocześnie, ganiąc tylko naturalistyczną formę, w jakiej jej przedstawiali tuzinkowi delegaci młodoczesy. W delegacji austro-węgierskiej jeden hrabia Badeni w sposób wytrwały ostrzegał przed tą dyplomacją rusyfikacją. Dziś, skoro wiemy, że się zanosi na zawarcie traktatu handlowego, wiemy też, co miał na myśli hr. Kalnoky, podnosząc znaczne polepszenie się stosunków pomiędzy dwoma mocarstwami. Cała ta jednak polityka jest nienaturalną i dla tego arcyniebezpieczną. Austro-Węgry na tej drodze narażają się na niebezpieczeństwo spadnięcia pomiędzy dwa stoliki. Nawet szczerza przyjaźń Rosji byłaby niebezpieczna, bo zachęciłaby Austrię do ponowienia swych rewindykacji w Niemczech; szczerzej jednak przyjaźni po Rosji spodziewać się nie można, gdyż ona oczywiście jedynie do tego, aby rozwinąć ligę potrójną, a potem, w stosownej chwili, napadła na Austrię.

W stanowiącej chwili niezawodnie Węgry na prawą błędą politykę Kalnoky'ego. Dla tego też obecnie cały aparat francuzko-rosyjsko-panslawistyczny z największą energią pracuje nad tem, aby zawczasu osłabić pozycję Węgrów. W tym celu systematycznie podburzają Rumunów węgierskich do demonstracji, które potem agencje telegraficzne i dzienniki, przystępne wpływom francuzko-rosyjskim, podnoszą do rozmiarów ważnych wypadków. Nie rozbiegając kwestyi, o ile Rumuni mają prawo uskarżać się na rządy madziarskie, wiemy, że w Rosji (od granicy rumuńskiej aż do Dniepru) Rumunowie doznają o wiele surowszego ucisku, a jednak o tym rzeczywistym ucisku rosyjskim różni przyjaciele Rumunów uparcie milczą. Rzecz więc widoczna, że nie chodzi tyle o ujęcie się za prawami Rumunów, ile raczej o dywersję przeciwko Madziarom. Do tego samego celu zmierzają systematycznie podburzenia Słowaków. Obecnie namiętnie zaczepiają rząd węgierski, że nie zezwolił na uroczysty obchód jubileuszu Kolara w Turczu. Przypomnijmy przy tej sposobności, że ten pastor protestancki był głównym apostołem panslawizmu i dziękuję nienawiści przeciwko Węgrom. Gdyby Kolar był poświęcił swe zdolności na podniesienie swego plebiana słowackiego na podstawie narodowej, zastąpiłaby na wszelkie uznanie. Ale panslawizm nie jest niczem innym, tylko zniezczeniem każdej słowiańskiej indywidualności narodowej i oddaniem jej na łup Rosji. Jest to socjalizm, zastósowany do stósnoków plebicznych. Nie można się więc wcale dziwić rządowi węgierskiemu, że zakazał demonstracji, która w praktyce zmierzala przeciwko całości 1000 letniego państwa św. Szczepana.

Oczywiście wszystkie te demonstracje nie mają innego celu, tylko ten, aby zawczasu osłabić pozycję Węgrów na przypadek, że dnia pewnego założą swe decydujące veto przeciwko polityce rusyfikacji. Miejmy nadzieję, że Madziarzy upamiętają się i nie osłabią sami swęj pozycyi, wywołując niebacznie „walkę kulturną“. Jeżeli kiedy, to właśnie teraz solidarność narodowa powinna być głównym hasłem Madziarów, a zatem też rząd madziarski powinien stanowczo zaniechać swych eksperymentów na polu kwestyi kościelno-politycznych.

Niemcy.

Berlin, 4 sierpnia. Wedle informacji „Nat. Korr.“ wypracowano w ministerstwie skarbu memoriał o reformie podatków państwowych. Memoriał ten ma zostać przedłożony na konferencyi ministrów w Frankfurcie i następnie ogłoszony. W memoriale są poruszone wszystkie kwestye odnośne, lecz nie mieści się w nim plan gotowy. Omówiono tam podobno także projekty podatkowe, których zaprowadzenie nie ma wielkich widoków. Jest tutaj zapewne mowa o 12 projektach, o których „National-lib. Korresp.“ pisała przed kilku dniami, których istnienia atoli zaprzeczono ze strony rządowej.

— Na konferencyi ministrów w Frankfurcie n. M. będzie reprezentował Rzeszę baron Maltahn, Prusy p. Miquel, Bawaryę i Württembergię ich ministrowie skarbu bar. Riedel i dr. Riecke, Badenią prezes w ministerstwie skarbu Buchelberger, W. ks. Wejmarskie pełnomocnik jego w Rządzie związkowej, dr. Heerwart, Alzacją i Lotaryngią wreszcie podsekretarz stanu dr. Schraut.

— Cesarz wydał w czwartek na pokładzie „Hohenzollerna“ obiad na cześć księcia i księżnej Walii.

— Z pruskich ministrów znajduje się obecnie szczieciu na urlopie: prezes ministrów hr. Eulen-burg, minister sprawiedliwości Schelling, sekretarz stanu Boetticher, którzy udali się do Szwajcaryi, minister wojny Kaltenborn, który po ukończeniu urzędowej podróży również wyjedzie tam dotąd, minister handlu Berlepsch, który wyjechał na Rugię i minister rolnictwa Heyden, który przebywa w swej posiadłości. W Berlinie pozostał tylko kanclerz hr. Capivi, minister skarbu Miquel, minister kultu Bosse i minister dróg żelaznych Thielen.

— Piękny objaw świadomości katolickiej połączył członków katolickich związków kupieckich prow. nadreńskiej i Westfalii we wspólnej pielgrzymce do Kevelaer, aby Królowej Niebios i patronki związku oddać hołd czci i miłości. W uroczystym procesyi udali się pątnicy przy odgłosie muzyki do kościoła, gdzie się odbyło nabożeństwo solenne z kazaniem. Po południu odprawiono wspólną modlitwę w cudownej kaplicy, wieczorem zaś w uroczystym pochodzie udali się pątnicy na dworzec, skąd powrócili osobnym pociągiem do domu. W pielgrzymce było reprezentowanych 23 związków przez 564 członków.

— W sprawie wojny celnej z Rosją zwrócono „Nord Allg. Ztg.“ ze „strony kupieckiej“ uwagę na to, iż błędem jest przypuszczać, że zawarte przed ogłoszeniem podwyższenia cła ze strony niemieckiej i rosyjskiej interesa dostawy zboża mogą zostać cofnięte z powołaniem się na *vis major*. Interesa te zawierają się w handlu wszechświatowym na zboże wedle formularza londyńskiego *corn trade association* odnośnie wedle jego warunków a te jako jedyną przyczynę zerwania układów dostawy zawierają tylko następującą klauzulę: *Should shipment be prevented by prohibition of export, blockade, or hostilities, this Contract, or any unfulfilled part thereof, to be cancelled.* Wedle tego zatem tylko wtenczas zachodzi *vis major*, jeżeli dostawę uniemożliwnia zakaz wywozu, blokada lub wybuch wojny.

Włochy.

Rzym, (Zgon O. Mauroa. — Mowa Ojca św.). Ciężką stratę ponieśli OO. Redemptyści przez śmierć O. Mikołaja Mauroa, generała zakonu, który dnia 13 lipca dokonał żywota. Zmarły liczył lat 76, z których 57 przeżył w szacie kapłańskiej a 39 jako generał. Był on w Rzymie jedną z najbardziej poważanych postaci, która na widzu wywarła niezatarte wrażenie świętego. Po ciężkiej stracie, jaką Bóg dotknął OO. Redemptystów, częściową pociechą dla nich będzie, że Ojciec św. polecił wznówić proces kanonizacyjny błog. Gerarda Majelli, beatyfikowanego z początkiem roku jubileuszowego. Ouda, które miały miejsce za przyczyną tego ubogiego bractwa, a których liczba ciągle wzrasta, okazują wyraźną wolę Boga, aby błog. Gerardowi oddano najwyższą cześć przez kanonizację.

Wiadomą jest rzeczą, jak Leon XIII lubi przebywać pomiędzy młodzieżą. Przed kilkunastu dniami przyjmując wychowawców kolegium benedyktyńskiego św. Anzelma, skierował do nich podniosłą przemowę, której najważniejszy ustęp podajemy czytelnikom w tłumaczeniu: „Moi drodzy synowie! Pragnę, żeby wasz święty zakon zakwitł i przysporzył największej korzyści Kościołowi, i aby odrodzenie to znalazło swe źródło w Rzymie i Stolicy Apostolskiej. Pragnę, aby dyscyplina była surową, a pielęgnowanie nauki, ile można, gorliwą. W tym duchu powinni działać wasi przełożeni i na profesorów i na wychowanków, co mi też przyrzekli. Chcę aby liczba was wzrosła znacznie, i to w najbliższej przyszłości. Chcę, by kwiat waszego zakonu tu pod moim zakwitem okiem, aby ludzie najzdolniejsi tu, przy Stolicy św. się kształcili, gdyż pragnę w sercach waszych wznieść wielką miłość dla Stolicy Piotrowej i rzymskiego Kościoła. Wielkie to jest, moje dzieło, do którego chcę was zjednoczyć, ważną rzecz mam teraz powiedzieć.“

Wiecie zapewne, jak mi leży na sercu nawrócenie Kościoła wschodniego. Otóż liczę na was, że mnie w tem wspieracie i często sobie mówicie: potrzeba mi do tego Benedyktynów. Na Wschodzie mają ich jeszcze w wielkim poważaniu, ponieważ oni trwają w poświęceniu się modlitwie i liturgii i ponieważ ich początek odległych sięga wieków. Bądźcie więc żarliwymi w wierze, bądźcie uczonymi a odzyskajcie powołanie, i wtedy Papież będzie mógł was uczynić swymi pomocnikami i wyprawic w celu pozyskania Wschodu. Bądźcie się tam modlić, bądźciecie głosić wiarę rzymską i dla niej pracować, bądźciecie Bogu dusze zjednywać, czyniąc tam, co tutaj wasi czynili ojcowie. Ach! drodzy moi! — dodał Ojciec św. z gorącym zapalem — „sercite l'amore del Papa“, uwierzcie w miłość, którą ma dla was Papież, pójdzcie za Jego głosem, przejmiecie się tym podniosłym celem, tem wielkim zadaniem, które wam Kościół wskazuje. Pamiętajcie o tem, czem jesteście i czynicie, jak czynili wasi ojcowie, Bóg tak chce, ponieważ Papież wam to mówi: czego Papież pragnie, Bóg chce także.“

— Kardynał Rampolla, sekretarz stanu, wystosował piękny list do ks. praelata Winc. Smoczyńskiego, w którym, w imieniu Papieża, dziękuje mu za wydanie książki: „Jubileusz 50-letni biskupstwa Jego Świątobliwości Leona XIII Papieża“ (Kra-ków 1893, drukarnia „Czasu“). W piśmie tem czytamy nader zaszczytny dla autora ustęp: „Przeto Jego Świątobliwość bardzo wielkie składa Ci dzięki i zasłużone oddaje pochwały, że pracami swemi do tego dążył, aby umysł Polaków coraz więcej przywiązał do Głowy Kościoła i Stolicy Apostolskiej.“ Bardzo pochlebna ocena powyższej pracy ks. praelata Smoczyńskiego podała „Civiltà cattolica“ w zeszytach kwietniowym bieżącego roku.

— Korespondent „New York World“ w Rzymie donosi temu pismu, iż Ojciec św. wyda niewąbawem encyklikę do państw chrześcijańskich, którą prześle odnośnym mocarstwom w języku łacińskim lub w ich własnym. O treści tej encykliki dowia-

duje się ów korespondent następująco punkta: Własność jest świętą i nienaruszalną. Biedni jednak mają prawo żądać pomocy od bogatych. Pomoc ta nie powinna przybierać postaci jałmużny, lecz polegać na tem, aby się postarał dla nich o pozytywne zatrudnienie. Kwestya socyalna musi opierać się na podstawie religijnej, jeżeli się ma osiągnąć praktyczne i filozoficzne jej rozwiązanie. Ojciec św. uważa chrześcijańską religię za jedyną strażnicą ładu społecznego. Zwraca On uwagę na wielki ruch społeczny, jaki się wywydatnia w łonie państw europejskich. Zauważa dalej, że strajki nie przynoszą nic dobrego. Należy zakładać instytucye dla biednych i chorych; ustawy, mające na celu ochronę kobiet i dzieci w fabrykach, powinny być lepiej wykonywane.

Hiszpania.

W Badajoz, mieście hiszpańskim, odbył się niedawno zjazd republikańców portugalskich i hiszpańskich, na którym ujawniło się w pełnej mierze rozdwojenie w stronnictwie republikańskim w Portugalii. Podzieliło się ono na dwie wrogie sobie frakcye, a mianowicie: na iberyjską, czyli federalistyczną i narodową; rozdział ten staje się coraz wybitniejszy, a z głosów prasy obu stronnictw widać przepaść, rozdzielającą już dzisiaj te frakcye. Federaliści na czele swego programu stawiają urzeczywistnienie republikańskiej idei państwowej i w tym celu przyjdłoby nawet zjednoczenie z Hiszpanią; podczas gdy narodowy za żadną cenę nie chcą poświęcić niezależności Portugalii, a obawiają się, że przez połączenie z Hiszpanią niezależność ta mocno byłaby narażona na niebezpieczeństwo. Między dwiema frakcyami z każdym dniem rośnie nienawiść i codziennie można słyszeć, jak narodowy federalistów nazywają zdrajcami kraju i nie chcą mieć z nimi nic wspólnego. Twierdzenie, że federaliści nawet na zjeździe w Badajoz w mowach swoich dowodzili konieczności utrzymania autonomii portugalskiej, nie ma w oczach ich przeciwników żadnego znaczenia, a przywódca ich był deputowany Pedroso, oświadczył, iż prawdziwie patriotycznie myślący republikańcy wyzyskają się uczestnikami zgromadzenia w Badajoz, gdyż są to zdrajcy kraju. Taki rozdział w stronnictwie republikańskim świadczy o jego osłabieniu, które, przy pewnej zręczności, mogłoby wyzsakać monarchię na korzyść żywiołów zachowawczych w kraju.

Telegramy.

Paryż, 4 sierpnia. Wedle wiadomości z Bourges, nastąpiła w tamtejszej szkole pyrotechników eksplozja, w skutek której trzech robotników zostało zranionych, jeden śmiertelnie.

Paryż, 4 sierpnia. Minister wojny, generał Loizillon, wyjechał dzisiaj przed południem do Briançon, aby obejrzał sobie forty nadgraniczne.

„Agence Havas“ donosi w przeciwieństwie do angielskich dzienników, że wyrok w sprawie zatargu o połów fok na zatoce Behringa, zostanie ogłoszony za kilka dni. Dotychczas bywa zachowywaną ścisła tajemnica.

Paryż, 4 sierpnia. Wedle wiadomości z Santiago, chilijski minister wojny i minister marynarki, podali się do dymisji.

Londyn, 4 sierpnia. Według „Daily News“, sesya jesienna parlamentu rozpocznie się w trzecim tygodniu października.

Londyn, 4 sierpnia. „Times“ donosi z Bangkoku, że blokada wybrzeży syamskich trwa w dalszym ciągu. Na rozkaz admirała Humanna, kapitan kanonierki „Lion“ przerosił kapitan Macleoda z powodu swego postępowania przeciwko brytańskiemu krzyżownikowi „Pallas“. Tylko przeczono i spokój Macleoda zapobiegły zatargowi.

Londyn, 4 sierpnia. Wedle telegramu z Rio de Janeiro, w stanie Santa Catharina został pokój przywrócony.

Londyn, 4 sierpnia. Biuro Rentera donosi z Saint-Paul w Minesocie, że bank tamtejszy „German and American“ zostanie dzisiaj zamknięty. Bank ten zawiesił wypłaty.

Londyn, 4 sierpnia. Biuro Rentera donosi z Buenos Ayres, że powstańcy zabili dzisiaj gubernatora prowincyi Santa Fé.

Carogród, 4 sierpnia. Z 17 Armeńczyków osadzonych w Angorze na karę śmierci, na 5 wykonano wyrok, a dwóch skazano na wygnanie. Innym 24, skazanym na roboty przymusowe, kara znacznie została złagodzona. Wyrok, śmierci polecił sułtan wykonać po ciężkiej walce wewnętrznej.

Bratła, 4 sierpnia. Pięciu robotników portowych zasłabło wśród podejrzanych objawów. Badania lekarskie nie wykazały cholery.

Gras, 4 sierpnia. W okręgu wyborczym Lebnitz wybrany został do rady państwa 654 głosami kandydat niezawisły i dotychczasowy poseł z tego okręgu Karol Morré przeciwko kandydatowi narodowców niemieckich Egonowi Pistorowi, który otrzymał 364 głosy.

Paryż, 4 sierpnia. Międzynarodowy komitet górników zebrał się dzisiaj w Paryżu. Reprezentanci przybyli z Anglii, Niemiec, Austrii, Francji i Belgii. Komitet obradował nad bezrobociem w Anglii i postanowił jednogłośnie przeskładać wszelkiemi środkami wywożeniu węgla do Anglii.

Nowy Jork, 4 sierpnia. „N. Y. H.“ donosi z Chicago, że kongres obradujący nad kwestyą srebra, toczył swoje obrady wśród burzliwego halasu. Wśród wielkiego poruszenia uchwalono rezolucyę, skierowaną przeciwko prezydentowi Clevelandowi. Następnie kongres odrzucił posiedzenie na czas nieograniczoną.

Madryt, 4 sierpnia. Wczoraj zamknięta została sesya parlamentu.

Mały feleton.

Co żydzi sądzą o Hirschu?

Oczividny Jankiel Piernik, mąż poważny i wielkiej nauki, mieszka w słynnym miasteczku, zwanym Bosekaczki.

Jest to ogród, który można porównać do alembiku lub do wielkiej kliniki chirurgicznej; w nim albowiem destyluje się cała produkcya okolicznych wiosek; w nim kilkuset biegłych ze swojej specyjal-

ności operatorów, ze zdumiewającą wprawą, wycina z organizmów szlacheckich i chłopskich wszelkie, choćby najmniejsze, nowotwory, charakteru pieniężnego.

Jankiel Piernik jest jednym z ordynatorów kliniki, jednym z filarów chirurgii operacyjnej, odbywającej się bez ostрых narzędzi.

Jak strumienie i rzeki do jezior i do mórz, tak drogi z wiosek do miasteczka wpadają, bez względu na to, czy miasteczko na wyższym, czy na niższym leży poziomie. Ten bieg rzeczy nie wiele sobie robi ze zasad niwelacyi.

Bosekaczki naprzykład leżą na pochyłości góry, nie wielkiej wprawdzie, ale bądź co bądź wznoszącej się znacznie nad poziom otaczających ją wiosek, a przecież ile zboża i wszelkich wartościowych produktów płynie do tej miejsciny po wyboistych drogkach wiejskich!

I jak płynie! W dni powszednie, świąteczne, targowe, jarmarczne, we wszystkie, oprócz sobotnich. Pod tym względem drożki owe podobne są do legendowej rzeki Sambaty, która przez cały tydzień burzy się, wrę i kipi, a jedynie w sobotę uspokaja się i płynie powoli, cichutko, łagodnie.

Jest wieczór. Miasteczko na pochyłości góry rozrzucone w złotych blaskach zachodu (wygląda poważnie, niby w złotój czapce futrzanej. Droga się wije, ciągnie po grobelkach ku mostowi, za mostem pod górę się wznosi. Przed apartament Jankla Piernika przybywamy w chwili, kiedy słońce ustępuje miejscu szabasówkom i nafcie. We wszystkich ściankach światła widać. W mosiężnych świecznikach i lichtarzach migocą czerwone płomienie łojówek; w miasteczku ruch się już robi poświąteczny. Spiewy, medytacye, czytanie mądrych książek ustaje, natomiast handel budzi się ze snu. Szykownie i kramy cwarne, owdzie na uliczki wytacza się bieda dwukolowa, jakiś kapitalista w podróz się puszcza na całą noc za gesztem.

Pan Jankiel wraca do codziennej swej roli, wraca do niej nie od razu, lecz stopniowo. Siedzi jeszcze przy stole, nakrytym czerwona serwetą i dojada resztki chały szabasowej, ma jeszcze na głowie czapkę z tchórza z aksamitnym kołpakiem, ale w głowie jego już się kotłują myśli o geszeflach; śpięwa jeszcze półgłosem, ale ze słowami pieśni już się miesząją cyfry.

Przez dwadzieścia cztery godzin był uzonym, nabożnym, wymownym, używał wszelkich rozkoszy: jadł, pił, spał, czytał — teraz myśli, od jakiego interesu należy tydzień rozpocząć i w którą stronę pojechać.

Właśnie w chwili takich rozmyślań stanąłem przed jego poważnym obliczem.

Przywitaliśmy się, jak dobrzy znajomi. Ośmieliłem się zapytać go o zdrowie.

Wstrząsnął się nerwowo.

— Trochę przeziębitem się — rzekł — mam febrę...

— Nie jest to niebezpieczne, o ile mi wiadomo.

— No, tak; u nas mówią: „Pury nie święto, febra nie choroba, koza nie bydlę, kura nie ptak.“

— Bardzo pięknie mówią.

— Masz pan skusność, jak u nas co mówią, to jest naprawdę pięknie.

— Dla tego też głównie odwiedziłem pana. Chciałem, żeby mi pan wyspał w ucho trochę perf. Przedewszystkiem, co tu słycać u was?

— Jak mam rozumieć u was? Bo, jeżeli pan chce wiedzieć o okolicy...

— Nie, ja w tej chwili pytam wyłącznie o miasteczko.

— Chce pan tu nabyć dom? Owszem, mogę nastreczyć bardzo ładny; mój szwagier, co ma na rogu szynk, jest prawie właścicielem tego domu.

— Nie mam tego, zamiaru. Powiedz mi pan raczej, czy wasze miasteczko jest bardzo bogate?

— Już mówiłem panu, że kura nie ptak. Pan dobrodziej jest z Warszawy, więc może zrozumieć, że nasze miasteczko jest tylko kura i to wcale nie osobiwa: chodzi ona po śmieciach, grzebie w śmieciach, a co ma z tego grzebania?

— Jednak żyje.

Jan Jankiel uśmiechnął się gorzko i rzekł:

— Różne są gatunki życia, proszę pana, a ten o którym mówimy, jest bardzo brzydki gatunek.

Tu Jankiel rozwinął szeroko swój pogląd i wykazał, że miasteczko chyli się do upadku; że dobre interesa wyginęły ze szczętem, a te, co zostały, są wcale niedobre; że dzięki niebu plemie Izraela mnoży się i powiększa, ale że zarazem powiększa się brzydłokość czasu i trudność wyżywienia się. Dowiódł, że dawniej kwestya bytu była zabawką, dziś jest trudnym do rozwiązania zagadnieniem, a niezadługo... co będzie niezadługo, tego nawet mówić nie chciał, z obawy, aby nie powiedział złą godzinę. Mowa tego meża pełna była piolunowej gorczy, brzmiał w niej żal do świata i do ludzi... najwięcej do ludzi, do tych ludzi, co mają ziemię, a jednak grymaszą i nie chcą dźwigać na swoich barkach tej małej garstki żydków spokojnych, cichych, zatopionych w filozoficznych rozmyśleniach, tych biednych ludzi, wymagających tak niewiele. Bo właściwie czegoż oni żądają? Czy nadzwyczajnych ofiar i poświęceń? czy oddania ostatniego grosza?

— Ależ nie! Oni chcą tylko żyć; niczyjego ostatniego grosza nie pragną, poprzestają chętnie na przedostatnim... nawet na trzecim od końca. Świat jest niewdzięczny; nie patrzy na cnoty, nie pamięta zasług, nie ceni przyniożeń.

Wtrąciłem nieśmiało, że lamentacye nie są uzasadnione; że warunki życia tak się złożyły, iż każdy człowiek sam o sobie myśleć i sam na siebie pracować musi; że indywidualum, mające dwie zdrowe ręce, może uczciwym sposobem pracować.

— Gdzie? — zapytał szanowny Jankiel.

— Na ziemi.

— Alboż my mamy ziemię?

— Czy pan Jankiel słyszał o niej jakimś panu baronie Hirschu?

— Słyszałem.

— Wszakże on chce wam dać ziemię, budowlę, woly, konie, narzędzia; chce zapłacić koszta podróży za każdego biedaka, który zechce zmienić swój los i zostać zamożnym kolonistą. Cóż pan na to powiadasz?

Wzruszył ramionami niechętnie.

— Czy nie uznajesz pan, że ten człowiek jest

wielkim dobroczyńcą, że powinniście mu za życia pomnik postawić?

— Dobroczyńca?... „On wcale nie jest dobroczyńcą, a co się tyczy pomnika, pan baron ma bogatą rodzinę, niech ona mu stawia chęty dziesięć pomników ze szczerego złota. Co mnie to przeskądza?”

— Więc pan nie należysz do wielbicieli barona?

— Ja?
— No, tak.

— Za co ja mam być jego wielbicielem?

— Przecież sto milionów dla was przearanżował i nie zaprzeczysz pan chyba, że kocha żydów i że jest dobrym żydem.

Jankiel splunął.

— On dobry żyd?... On? Taki apikores, co w szabas pali cygaro? taki bezbożnik, co nosi niemieckie odzienie, co wygląda nie jak żyd, ale jak z przeprośnionym puryc? Pan myśli, że nie widzieliśmy jego portretu? Oj, o! widzieliśmy. Czy on jest podobny do żyda? Ma wygoloną twarz, duże wąsy, wygląda jak zwyczajny szlachcic; kto wie, może on ochrzcił się w sekrecie. On żyje jak pan i on myśli tak, jak panowie.

— Jednak radby was widzieć szczęśliwymi.

— Ładne szczęście nam daje... każę orać! My nie mamy zdrowia do takiej roboty. Pan mówi, że on jest wielkim dobroczyńcą; dla czego nam nie podzielił tych stu milionów pomiędzy nas? Co by to było, co by to było! Pomysł pan tylko! Sto milionów w naszych rękach! Jakby to był ruch, jaki handel, jaka spekulacja!... Myśmy dopiero zaczęli żyć z tym groszem. A on co zrobił? Kupił w Argentynie bardzo tanio grunt i chce nam ten grunt na raty odprzedać, spekulację na nas chce zrobić. Jemu się zdawało, że na głupich ludzi trafił, że każdy porządny kupiec zaraz pojedzie do niego za parobka.

— Panie, on nie miał takich intencji.

— Już my wiemy, co on miał.

— Więc nie pojedziecie?

— Nie. Nawet największe biedaki nie pojedą. Na co oni mają jechać? Pan Hirsch bardzo mądry. On powiada: „Kochane żydki, ja was bardzo kocham, to wy za to będziecie orali, a siebie samego ja jeszcze lepiej kocham, to ja zostawię sobie cały handel, ja będę handlował”.

— Dajcie pan pokój!... Taki bogaczby handlował!

— Każdy bogacz chce być jeszcze większym bogaczem, tak samo jak żaden biedak nie chce być jeszcze większym biedakiem. Cóż szczęście, że my się na tem znamy i że nas trudno złapać. Niech pan Hirsch sprowadzi sobie do swoich wielkich dóbr czarnych chłopów z Afryki. To bardzo porządni ludzie, oni lubią dużo pić, podniosą mu propinację na wszystkich karczmach. My tymczasem zostaniemy.

— I cóż będzie?

— Co ma być? To samo, co i było. Dawniej był dobry handel, teraz jest nędzny handel, a później może wcale nie będzie handlu... albo ja wiem? My poczekamy.

Na tem się posłuchanie skończyło.

Jankiel pojechał na lustrację w miasteczku, światła pogasił, księżyc tylko przyswiecał i przglądał się w czarnych kalużach na rynku rozlanych.

Klemens Junosza.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Pomań, sobota, 5 sierpnia.

*** Doniesienia urzędowe.** Król nadał rejoncyjnemu budowniczemu w Pforcie, Leidichowi i pozost. budowniczemu Friedrichowi w Magdeburgu król. order kor. czwartej klasy.

*** Wiec ludowy katolicko (!)-polski** zapowiadają na przyszły wtorek i zapraszają na niego „czcigodne nasze duchowieństwo” i wszystkich tych obywateli, którzy popierają sprawę narodową ludu polskiego (?) i szanują ład, spokój i porządek — kto? oto znani secesyoniści pp. Ofierski, J. Matuszewski, J. Siemianowski, Iga. Szafran, J. Zabolcki. Wyborni przedstawiciele ładu, spokoju i porządku!! I oni śmiają na to zebranie zapraszać duchowieństwo katolickie! Dziwi nas, z kąd w to grono dostało się nazwisko członka byłego komitetu wyborczego m. Poznania p. F. Urbańskiego?

*** W Złynie** zebrał się onegdaj nauczyciele ludowi z powiatu żnińskiego i okolicy, celem zawiązania stowarzyszenia nauczycieli katolickich. Zgromadzeni przesyłali przez przewodniczącego, p. Buscha, następujący telegram do Najprzew. ks. Arcypasterza: Zebrani tu w Zlinie katolicy nauczyciele z powiatu i okolicy, celem założenia stowarzyszenia katolickich nauczycieli, przesyłają Waszej Arcybiskupiej Mości wyraz jak najgłębszej czci, zapewniając, że poświęcą swoje sily młodzieży, serce Ojczyźnie, a duszę Panu Bogu.

*** W niedziele** dnia 6 sierpnia r. b. urządziła Towarzystwo „Stella” zabawę latową połączoną z grą fantową i żywymi obrazami w ogrodzie p. B. Szermiera (Villa Flora). Dochód przeznacza się na niedobór powstały z obchodu wianków. Program bardzo urozmaicony: koncert, gry towarzyskie dla dorosłych i dzieci z premiami, tańce i żywe obrazy według Artura Grotzgera „Polonii” a) W kuźni, b) Przybiega, c) Obrona dworu, d) Walka, e) Żaloba, f) Na śniegach Sybiru. Początek o godz. 4 po południu.

Zarząd.

Foester, M. Kamiński,
w zast. prezesa, w zast. sekretarza.

*** Nadzwyczajne walne zebranie** katol. Towarz. Rzemieślników Polskich pod przewodnictwem św. Józefa odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. punktualnie o godzinie 8 1/2 wieczorem na sali p. Kempa przy ulicy Wrocławskiej nr. 18. Na porządku obrad: Wykład i ważne sprawy. Szanownych członków prosimy o liczny udział. Goście mile widziani.

Zarząd.

*** Stan wody w Warole w Poznaniu** dnia 4 sierpnia rano 0,56 m., w południe 0,56 m. Dnia 5 sierpnia rano 0,56 m.

*** „Goniec W.”** radzi już celem przyjęcia J. E. k. Kardynała hr. Ledóchowskiego wybrać komitet powitalny. „Zawczasie kwiatku — zawczasie!”

*** Wystawa Sztuk pięknych** w teatrze polskim jest otwarta co wtorek i czwartek od godziny 8 po południu do 6 wieczorem, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen. Członkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

*** W ogrodzie zoologicznym** będzie jutro (w niedziele) koncert podwójny, dany przez kapelę wojskową.

*** Minister oświecenia** rozporządził, aby preparandum nie powierzano posadzkom szkolnym. Gdyby miały zachodzić jakie ważne powody do takiego zastępstwa, to należy uzyskać zezwolenie król. rejencji.

*** Aukcja koni.** W sobotę dnia 12 b. m. przed południem o godzinie 11 będzie poznaska stadnina krajowa sprzedawała w ujeżdżalni oficerskiej przy bramie Berlińskiej przez aukcja około 14 ogierów.

*** Strejk robotników** w tutejszej fabryce cygar Schberta został zakończony. Z 29 mężczyzn a 41 dziewczyn i kobiet w tej fabryce strajkujących powróciło do pracy 7 mężczyzn i 10 kobiet. W fabryce pracuje w ogóle obecnie 11 mężczyzn i 43 kobiety.

*** Na przemysł i rzemiosła** nie rozciągnięto jeszcze przepisów o odpoczynku niedzielnym. Tutejsze władze rejencyjne myślą już nad tem, porozumieją się atoli wprawdzie z przemysłowcami w tym względzie w jesieni r. b. poczem dopiero przystąpią do wydania odpowiedniego rozporządzenia.

*** Złota już prawie całkiem** posprzątano w okolicy Poznania. Jęczmionia i przeniec już w większej części posiezione. Okopowiny i trawy bardzo się ożywiły po ostatnich deszczach.

*** Rękomię i poręczanie** przyjmuje ktoś już w takim razie, jeżeli powie dłużnikowi, aby kupił ten a ten towar, a on (poręczyciel) będzie się o to starał, aby ten towar został zapłacony. Na mocy takiego oświadczenia ze strony poręczyciela, może się dłużnik układać z kupcem co do ceny i zakupu towaru.

*** Skutki odpoczynku** niedzielnego. Panią N. N. odwiedziła przyjaciółka. Chcąc ją przyjąć, posłała dwóch synków ze złotówką do cukierni po ciastka. Chłopcy jakoś długo nie wracają, a gdy przybyli, ciastek z sobą nie przynieśli. „A gdzie ciastka?” zapytała mama. „Oh, widzi mama, cukiernik nam sprzedał ciastek, ale nie pozwilił nam ich zabrać z sobą, tylko zjeść w cukierni, boby popadł w karę, więc usiedliśmy w cukierni i musieliśmy spożyć te ciastka.”

*** Kościół.** Zwyczajne miesięczne zebranie Towarzystwa śpiewaków polskich „Lutnia” odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 7 sierpnia b. r. wieczorem o godzinie 8 1/2 w lokalu Towarzystwa, na które członków zaprasza Zarząd.

*** Rogozno, 4 sierpnia.** Związek marszajsko-poznański urządził tu w czasie od 12—16 b. m. strzelanie z pistoletów. Tutejsze Bractwo strzeleckie zostało założone w 1763 roku na mocy przywileju, nadanego przez króla polskiego, Augusta III. W 1771 r. uzyskało Bractwo „konsens” przez Władysława Szólderskiego, wojewodę inowrocławskiego i generała Wielkopolskiego, który był zarazem starostą rogozińskim.

*** Inowrocław.** Tutejszy radca budowniczy K. N. z e l otrzymał order czerwonego orła czwartej klasy.

*** Toruń, 4 sierpnia.** Tutejsza „Ost. Ztg.” dowiaduje się, że rozpoczęto układy, mające załatwić spór celny między Rosją a Niemcami.

*** Z Kłajpedy** telegrafują do „Berl. Tagel.” że Rosya podwyższyła cło od śledzi o 50 proc.

*** Würz rediivus,** bo znowu się o nim coś słyszy. Oto dawniejszy proboszcz z Grabia, później proboszcz państwowy z Birgrütz na Słazku, pobierał dotąd kompetencją z biednej parafii katolickiej tamtejszej. Obecnie doniósł rząd parafii, że po ustanowieniu nowego prawowitego proboszcza p. Würz będzie już stypendyatem rządu. Dotąd wszelkie prośby i starania o to były daremne. P. Würz pobiera rocznie 2800 marek. Gdy się to skończy, rząd będzie miał sposobność obliczyć, czy Bismarkowska eskapada na proboszczach państwowych przyniosła krajowi, państwu, rządowi i dynastji tyle błogosławieństwa, ile marek kosztowała. Będzie to może mogło posłużyć za napis na przyszłym pomniku wielkiego kanclerza.

*** Teatr polski w Copotach.** Dziś w sobotę dramata p. Aur. Urbańskiego: „Na poddaszu” i „Dramat jednej nocy” operetka: „Małżeństwo przy latarniach” i mazur w 4 pary.

W niedzielę obraz historyczny: „Kiliński.”

*** Przy obsadzaniu** posad nauczycielskich albo przy urządzaniu nowych posad mają podwyższone prace kościelne być wykluczone z etatu. Do tych prac nie należą: organizatorstwo, sekretaryat i przyjmowanie zgłoszeń do czynności kościelnych, jako to ślubów, pogrzebów itp. Natomiast należą do nich: umiatawanie kościoła, utrzymywanie w nim porządku, dzwonienie, czyszczenie i przechowywanie sprzętów kościelnych, przyzadbanie kościoła itp.

*** Przystroga.** Król. generała komisya dla Prus Wschodnich i Zachodnich i W. Ks. Poznańskiego, mająca siedzibę w Bydgoszczy, a zajmująca się włościami rentowemi, przestrzega interesotów przed agentami, pośredniczącymi w sprzedawaniu i kupowaniu włości rentowych, a wyszukującymi publiczność przy tych interesach. Komisya oświadcza, że oddali każdą sprawę, którą poprzednio miał agent w rękę.

*** Majatki rentowe** mnożą się na korzyść mniejszych posiadłości. Od dnia 7 lipca r. 1891, w którym wydano prawo o majątkach rentowych, utworzone 572 majątków rentowych, które razem obejmują majątek wynoszący blisko jeden milion marek. Z tych 572 majątków rentowych przypada na W. Ks. Poznańskie 100, na Prusy Wschodnie 141, na Zachodnie 151, na Pomorze 88; reszta przypada na prowincje: westfalską, saską, hanowerską i szlezwicko-holszyńską. Ponieważ wciąż jeszcze jest popyt za rentowemi majątkami, więc utworzone zostały 2,496 majątków rentowych. Popyt ten spowodowany został napływem powracających wychodźców w okolice na zachód państwa, gdzie w skutek stagnacyi przemysłowej robotników rozpuszczono. Pojedyncze majątki rentowe obejmują obszary ziemi z 25 hektarów i więcej, z 10 do 25, z 7 1/2 do 10, z 5 do 7 1/2, z 2 do 5 i mniej hekt. złożonych. Gdy się wyczerpie zapas majątków prywatnych, ofiarowanych na rozparcelowanie na majątki rentowe, postanowi rząd obrócić majątki rządowe na ten cel, gdyż korzystne wypuszczenie w dzierżawę domen rządowych coraz staje się trudniejszym. Tak tedy tworzenie majątków rentowych i ułatwienie ich nabytku, wychodzi na korzyść mniej zamożnej ludności, która za oszczędzony grosz łatwo może przejść do własności ziemskiej, przez co uniknie wędrowek w obie strony za robotą.

*** Przystroga.** Niejaki Ancelin, szewc paryski, został niedawno napadnięty w nocy i strasznie pokaleczony

przez własnego kota, który się wściekł nagle. Rozspany bronił się bardzo nieskutecznie, nie mogąc nawet zrozumieć z czem ma do czynienia. Kot tymczasem odgrzył mu cały nos i znaczny kawał prawego policzka. Na krzyk nieszczęśliwego zbiegli się sąsiedzi, którzy go w końcu uwolnili. Chorego powierzono opiece Pastera.

*** Z winy drukarni.** Przed kilku dniami przybył przez włoskiego ministerstwa, p. Giolitti do jednego z miast Piemontu, a jedna z gazet tamtejszych taki o jego przybyciu podała referat na drugiej stronie swego pisma: „Wczoraj przybył tu p. Giolitti, a na dworcu powitali go prefekt, burmistrz i inni dostojnicy.

„Wachmistrz żandarmerji, spostrzegłszy go, pochwycił za kołnierz i wśród ogólnej radości publiczności odprowadził go do więzienia.”

Na stronie trzeciej taki był komunikat: „Schwymano tu wczoraj fałszerza pieniędzy, Giacomino, na którego policja od dawna czekała.

„Prefekt, burmistrz i wszyscy zebrani na dworcu dostojnicy władz tutejszych powitali go serdecznie, muzyka zagrała marsza królewskiego. Jutro odbędzie się obiad na jego cześć.”

W drukarni przedstawiono przez omyłkę te drugie ustępy i ztąd takie powstały referaty o tych dwóch wypadkach.

*** Dr. Edmund Neusser,** o którego nominacyi na profesora szczegółowej patologji i terapii medycznej w uniwersytecie wiedeńskim (po profesorze Kahlherze) doniesiono telegraficznie, urodził się w Swoszowicach r. 1852. Studya uniwersyteckie rozpoczął w Krakowie, a ukończył we Wiedniu, gdzie w r. 1877 został doktorem, a w r. 1888 prywatnym docentem dla wewn. medycyny. W r. 1889 mianowany został prymariuszem przy szpitalu Rudolfa we Wiedniu. Po śmierci Bambergera wykładal ten przedmiot zastępczo przez rok. Prof. Neusser leczył ks. Ferdynanda bułgarskiego podczas ostatniej jego choroby i otrzymał od niego następujący telegram: „Pałac, Zofia. Nikt bardziej nie cieszy się z powodu pańszej profesury odemnie, który jestem pańskim najwierniejszym przyjacielem i największym wielbicielem. Witam pańską nominacya, jako triumf nauki, jako pociechę dla cierpiącej ludzkości i jako satysfakcyę dla wszystkich przyjaciół światła. Ferdynand.” Adres telegramu brzmi: „Książę Bułgaryi do profesora Dr. Edmunda Neussera, powszechny szpital, Wiedeń.”

Prof. Neusser zaproszony został niedawno temu przez księcia bułgarskiego na organizatora nowego fakultetu medycznego w Zofii. Ministerstwo oświaty, obawiając się, ażeby dr. Neusser nie opuścił Austrii może na zawsze, nie czekając propozycji collegium profesorów, a biorąc w rachubę głos opinii publicznej, zamianowało go profesorem. Collegium profesorów proponowało na tę katedrę dawniej dwóch wiedeńskich uczonych z koleji: Erba z Heidelbergu i Nanyna ze Strassburga, obadwaj jednakże odpowiedzieli odmownie. Mianowanie dr. Neussera było prawie niespodziewanem, niemniej jednakże w wiedeńskich kołach naukowych lekarskich zostało przyjęte bardzo sympatycznie, przez młodzież zaś serdecznie i radośnie. Nowy profesor słynie przedewszystkiem jako niezrównany diagnostyk. Jakkolwiek zajmuje, że dr. Neusser skutkiem tej nominacyi nie obejmie już katedry na lwowskiem fakultecie medycznym, to przecież cieszyć się należy z tego, że Polak powołany został na tak wybitne stanowisko we Wiedniu.

„N. W. Tagblatt” píše o nowomianowanym profesorze: Dr. Neusser, wyłącznie żyje dla nauki i dla choroby, jest natury nieco niedostępniej i tylko małe koło przyjaciół miało sposobność poznania świętych przymiotów osobistych młodego uczonego. Mało utrzymuje stosunków towarzyskich, teatr i restauracja odwiedza rzadko, laboratorium, sala chorych i pracownia naukowa są miejscami, gdzie bezustannie przebywa i tu mogą z nim mówić jego asystenci, nieliczni przyjaciele i ubodzy. Prywatnej praktyki nie wykonuje zupełnie, jednak zawsze pójdzia na wezwanie ubogich chorych. Ta właściwość jego charakteru występuje jeszcze jaśniej w jego czynnościach w szpitalu. Chorych pielęgnował z łagodnością i troskliwością, która mu pozyskała wzruszające objawy życzliwości i miłości. Wykłady dr. Neussera, jego dzieła, jego artykuły, pojawiające się w czasopiśmie naukowych, uczyniły go znanym w świecie fachowców tak w kraju, jak i za granicą.

*** Rozbójnicy we Włoszech.** Z Rzymu donoszą: Włochy były zawsze klasycznym krajem rozbójników. W Rzymie codzień rozbijają po ulicach. Niedawno jeszcze zdarzyły się tu jednego dnia trzy morderstwa dla grabieży. Teraz znowu cały szereg nowych faktów. W Perugji zamordowano jednego z miejskich proboszczów; w Livorno zaszytletowano proboszcza grecko-wschodniej cerkwi, archimandrytę Fakagio; w Viterbo toczy się proces kryminalny bandy rozbójniczej Tiburzyjczy, która od szeregu lat otrzymywała od wszystkich właścicieli dóbr i kapitalistów prowincji roczny okup i wiele więcej miała znaczenia od władz państwowych. W Sardynji rozbójnicze bandy panują całkiem otwarcie i wojsko naprózno próbuje je rozpedzić. W Syccylii wreszcie, koło Syrakuzy, w Chiaromonte, burmistrz miejscowy Rossi ujęty został na ulicy w biały dzień przez rozbójników i przez pięć dni więziony — nie w górach, ani w jaskiniach, ale w pobliżu swego miasteczka, w domu leżącym obok publicznego gościca. Rodzina nie mogła zebrać żadnego okupu stu tysięcy franków i biedny więzień skończyłby, jak zwykle bywa, życie w męczarniach, gdyby mu nie udało się szczęśliwym trafem uciec.

*** Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 6 sierpnia Przemienienie Pańskie. Wschód słońca o godzinie 4 minut 30. Zachód o godzinie 7 minut 40. Pojutrze w poniedziałek dnia 7 sierpnia św. Kajemana w.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 31. Zachód o godzinie 7 minut 39.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 4 sierpnia.

BAZAR. Pani Chłazowska z Rzegocina, Modlibowski z Gerlachowa, Kurnatowski z żoną z Dusiny, Gajewski z Mgowa.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 4 sierpnia. (Sprawozdanie tygodnio we z obrotu ziemioplodów). W ubiegłym tygodniu nie było prawie dnia, w którymby deszcz nie padał, a temperatura cokolwiek się ochłodziła. Zawszą słyszmy skargi, że częste deszcze bardzo przeszkadzają w żniwnowaniu, co znaczne za sobą pociąga kosztu, nie miej że kartofle z powodu zbytniej wilgoci zagrożone być mają. Sprzęt żyta po większej części już ukończony i jak się dowiadujemy plon jest wogóle zadowalniający. W handlu zbożowym żadna nadzwyczajna zmiana nie zaszła.

Żasoby zboża w prowincji naszej teraz już mniej więcej są wyczerpane. Ruch handlowy w ubiegłym tygodniu był bardzo spokojny i ceny znaczniejszych zmian nie doznały. Dowozy na targ tutejszy bardzo były skąpe i tak z prowincji naszej jak z Królestwa i Prus Zachodnich. Pšenice w wyborowych gatunkach nabywali chętnie młynarze z okolicy i placili ceny zeszytygodniowe, gorsze gatunki zaniebdywano i placono kilka marek na węgpiu nie cen zeszytygodniowych. Żyto mniej było poszukiwane, mimo to ceny mniej więcej się trzymały na swej wysokości zeszytygodniowej; przy końcu tygodnia notowania wypadły o 1-2 młk. niżej. Jęczmień i owies też zmiany.

(K) Poznań, 5 sierpnia. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, w miejsc (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 63,60 m., 70 ta 83,90 m., sierpni 50-ta 53,60, 70-ta 33,90, m., maj 50-ta —, m., 70-ta —, m. (Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziano —, młk w miejsc bez beczki 50-ta 63,60 m., 70-ta 83,90 m., kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, młk.

Bydgoszcz, 4 sierpnia 1893. Pšenica 148-154 młk. najlepsza ponad notowanie. Żyto według jakości 127-134 młk. Jęczmień według jakości 126-132 młk, dla browarów 133-138. Owies 161-165 m. Groch na paszę 135-145 m, wrzący 150-160 m. Okowita 34,75 m.

Magdeburg, 4 sierpnia. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% —, cukier ziarn. excl. 88% —, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —. Drugi produkt exo, 75% Rendem. 13,85. Usposobienie: spok. f. Rafinada chlebowa —, f. Rafinada chlebowa II —, mielona rafin. z beczką 30,75, miel. Miel. I z beczką 30,50. Spok. — Cukier surowy I. Produkt tranalte fr. statak Hamburg za sierpni 16,35 — plac., 16,35 — żąd., wrzesień 16,15 — plac., 16,17 1/2 — żąd., październik 14,62 1/2 — plac., 14,52 1/2 — żąd., listopad-grudzień 14,20 — plac., 14,22 1/2 — żąd. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 10,000 ctr.

Hamburg, 4 sierpnia. — Okowita cicho, za sierpni wrzesień 23 1/2 — żąd., wrzesień-październik 23 1/2 — żąd., październik-listopad 24 1/2 — żąd., listopad-grudzień 24 1/2 — żąd. — Kawa good average Santos za wrzesień 75 1/4, za grudzień 75 1/4, za marzec 73 1/4, za maj 73 —. Usposobienie: potw. Obrót — mieliów.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w sierpniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
4. Po połud. 2	756.2	PldPldW. um	pogodnie	+24.8
4. Wiecz. 9	753.6	PldPldW. um	pogodnie	+19.2
5. Rano 7	751.5	PldPldW. słaby	dosyć pogod.	+17.8

Dnia 4 sierpnia maximum ciepła +25.1° Cel. minimum — +12.0°

Stan powietrza.

Dnia 4 sierpnia 1893 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cel.
Belmullet	748	Z.	6 deszcz	14
Aberdeen	749	Pld.Z.	2 pół zachm.	16
Christiansund	747	spokojnie.	deszcz.	13
Kopenhaga	759	Pld.Z.	2 parno	18
Sztokholm	759	Pld.	4 zachm.	17
Haparanda	758	Pld.Z.	6 zachm.	15
Petersburg	766	Pld.	1 bez chmur	18
Moskwa	764	spokojnie.	bez chmur	18
Kork. Qnest.	754	Z.	4 pochmurno	16
Cherbourg	758	Pld.Z.	4 za hm.	17
Helder	757	Pld.Pld.Z.	4 pół zachm.	19
Sylt	757	Pld.Z.	3 pochmurno	17
Hamburg	760	Pld.Pld.Z.	3 pół zachm.	19
Swinoujście	761	Pld.Pld.Z.	3 pół zachm.	19
Nowyport	764	Pld.	2 pochmurno	19
Kłajpeda	763	Pld.	2 pół zachm.	19
Parz	759	Pld.Pld.W.	2 bez chmur	18
Monaster	760	Pld.Pld.W.	1 bez chmur	19
Karlsruhe	762	Pld.Z.	2 parno	18
Wiesbaden	762	spokojnie.	bez chmur	16
Monachium	765	Pld.W.	2 bez chmur	17
Kamienica	763	Pld.Pld.Z.	1 bez chmur	18
Berlin	763	Pld.Pld.Z.	2 bez chmur	17
Wiedeń	765	spokojnie.	bez chmur	14
Wrocław	765	Pld.W.	2 bez chmur	16
Ile d'Aix	761	Pin.Z.	3 zachm.	18
Nica	764	W.	2 pogodnie	20
Tryest	764	spokojnie.	bez chmur	26

1) Po południu burza. 2) Rosa. 3) Rosa.

(Nadesłano.)

Całe jedwabne drukowane fulary po M. 1,35 do 5,85 za metr — (około 450 roln. dysp.) — jako i czarne, białe i kolorowe matery jedwabne od 75 fen. do M. 18,65 za metr — gładkie, w paski, w kratkę, w deseni, adamasek etc. (około 240 roln. gat. w 2000 różn. kolorach, deseniach etc.) franco i celowne. Półki odrotna poczta. (492)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni

„VULKAN”

I. F. J. KOMENDZINSKI w DREZNIE.

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odno snych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Telegram giełdowy.

Berlin, 4 sierpnia 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	3	4	3	4
Pšenica wzmoc. na wrzes-paźdz.	163	162	Niem. 3/4 opoz. pań.	85 75
na paźdz-listop.	164	163	Consol. 4 1/2 %	107 30
Żyto wzmoc. na wrzes-paźdz.	149	148	Consol. 3 1/2 %	100 30
na paźdz-listop.	150	149	Pozn. 8 1/2 % l. zast.	102 60
Olj rzep. spok.	47	47	Pozn. 8 1/2 % l. zast.	97 60
na sierpni	47	47	Pozn. listy rent.	

Matka Świętych Polska

albo

Żywoty świętych, błogosławionych, wielbnych, świątobliwych, pobożnych Polaków i Polek
zebrane i spisane przez
X. Floryana Jaroszewicza.

Część pierwsza od stycznia do marca zawiera stron 308 i XXIV. in 8-vo. Część druga od kwietnia do czerwca 296 stron. Każda część osobno po 1,20 z przesyłką. Za nadesłaniem 2,30 m. wysła obydwie części franko

Drukarnia Kurjera Poznańskiego
w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

Wyszedł
73-ci zeszyt

Wielkiej Encyklopedyi

ilustrowanej
S. Sikorskiego,

zawierający artykuły od „Brougham Henryk” do „Brutus Marcus Junius” z licznymi rycinami w tekście.

Co dwa tygodnie wychodzi zeszyt.
Cena każdego zeszytu w W. Ks. Poznańskim 1 mk. 80 fen.
z przesyłką pocztową 2 m. 10 fen.

dla dawnych prenumeratorów 1 markę 50 fen.
resp. 1 mk. 80 fen.

Oplacający od razu należytość za rok cały, czyli za 24 zeszyty, nie ponoszą kosztów przesyłki.

Redakcyja i Administracyja: Warszawa, ul. Chmielna 9.

Z dniem dzisiejszym otworzyliśmy w Poznaniu pod firmą

Fabryka „**POSNANIA**” Odbiór
Ul. Wiktoryi 12 i miejsce zleceń
Św. Marcin 45. Ul. Berlińska 15.

Dr. Karchowski & Krysiewicz

Farbiarnią parową i pralnią chemiczną,

na wzór znamienitszych tego rodzaju zakładów krajowych i zagranicznych.

W zakres przedsiębiorstwa naszego wchodzi czyszczenie chemiczne, farbowanie, impregnacja i apretura **wszelkich materii** jedwabnych i półjedwabnych, wełnianych, półwełnianych i bawełnianych, aksamitnych i pluszowych, wreszcie piór, artykułów skórkowych i futrzanych.

Dla zaoszczędzenia zachodu otworzyliśmy jednocześnie miejsca zleceń w **Bydgoszczy, Inowrocławiu, Gnieźnie, Śremie, Rawiczu, Lesznie, Krotoszynie, Pleszewie i Ostrowie.**

Przedsiębiorstwo to, dające możność unikania zwłoki i wydatków, jakich wymagają kosztowne przesyłki **pośrednie** czy bezpośrednie do fabryk odległych, polecamy publicznej uwadze.

Poznań, dnia 20 lipca 1893. (226)

Dr. Dyonizy Karchowski. Jan Krysiewicz.

Z powodu śmierci ś. p. męża mego zwijam kompletnie skład mój i urządziłam **zupelną**

wyprzedaz mebli

oraz **materyałów nie wyrobionych.** Wszelkie zapasy mebli wykwiutnych i pojedynczych wyprzedzają **po znacznie niższych cenach.** (1316)

Wdowa Anna Szkaradkiewicz

w firmie **W. Szkaradkiewicz**

MAGAZYN I FABRYKA MEBLI

Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 20.

W wielkim wyborze polecam

Sukienki perkalowe, Mousschine de laine i wełniane, Bluzy i cała ubranka dla chłopców płócienne i perkalowe, i zawsze **trykotowe** i **Cheviotowe,** (1899)
Lekkie bluzki damskie,
Wybór wszelkich trykotów, szkarpet i pończoch w uznanych gatunkach,
Gorsety, woalki etc.

Ceny bardzo przystępne.

Fabryka pończoch i trykotów

Stanisławy Demel

w Poznaniu, Plac Piotra 3.

M. ZABŁOCKI

szewc

w Poznaniu w hotelu francuzkim,
poleca na porę wiosenną i latową swoją

pracownią i skład

obuwia męskiego i damskiego,

tylko własnego wyrobu z najlepszego materyału.
Zamówienia na obuwia salonowe, do przechadzki, podróży, polowania, gospodarstwa i do konnej jazdy wykonuje trwale, gustownie i lekko. Ceny jak zwykle umiarkowane. (130)

Niniejszem donoszę uprzejmie, iż tutejszy

Hotel Berliński

na własny przejąłem rachunek i takowy nadal pod tą samą firmą prowadzić będę. (237)

Polecając się względem Szan. Publiczności, kreślę się z wysokim szacunkiem

Adamczewski.

Poznań, dnia 4 sierpnia 1893.



Pleszew
W. Księstwo Poznańskie.

L. ZBORALSKI

Hurtowny handel win

założony w roku 1853

poleca znane ze swęj dobroci

Wina węgierskie (tokajskie)

i wino mszalne (vinum de vite).

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.



Najnowsze patentowane

2-skibowe pługi

w różnych wielkościach proste i trwałe

Pług zwyczajny i do miątki őrki,



Oryginalne Rud. Sacka

pług samochodowy

które uzyskały pierwszą nagrodę między 208 różnymi fabrykami na próbie konkurencyjnej w Magdeburgu, polecają po **zniżonych cenach**

Bracia Lesser w Poznaniu

Ulica Rycerska Nr. 16. (134)

Empfehlenswerth für jede Familie!

H. UNDERBERG-ALBRECHT'S

allein echter

Boonekamp of Maag-Bitter

K.K. Hoflieferant in Rheinberg am Niederrhein.

Anerkannt bester Bitterliqueur!

25 Preis-Medailien.

Gegründet 1846.

Przewielebnemu Duchowienstwu

poleca się do **wykonywania wszelkich prac kościelno-artystycznych**

Roman Lisiecki, malarz,

Poznań, Śty Marcin 14.

Nagrobki i pomniki

każdego rodzaju, jako też

Kratki z kutego żelaza

do ogrodzeń grobów

polecają (1533)

S. MICHAŁSKI I SP.

Poznań, Wilhelmowska ul. 21, naprzeciw hotelu francuzkiego.

Cygara

hamburskie, bremeńskie i im portowane jako i tańsze w doborowych gatunkach, również tabakę do zażywiania **Grand Cardinal** poleca po cenach umiarkowanych

handel cygar

W. Becker, plac Wilh. 14.

Papierosy Sulimy, Wellera, Vulkan z Drezna po cenach fabrycznych. Przesyłki pocztowe uskutecznią się **franko.** (116)

Cukier

w głowach, w kostkach, mielony i w pudrze po cenie fabrycznej. (1903)

Kawy

palone zawsze świeżo w rozmaitych miąższankach od M. 1.30 do M. 2.00 za funt, **surowe** pojedynczo, w mieszkach à 10 i w miech. oryg. à ca 100 ft.

RYŻ

drugostolny, gruboziarnisty i biały w miechach à 2 Ctr. po bardzo taniej cenie.

Mydło

do prania w rozmaitych gatunkach, dobrze wysuszone, **krochmal** ryżowy i pszenny poleca

B. Glabisz,

Św. Marcin 14.

Niezawodny Rezultat!
Kto chce dobrą swę sprzedac, lub kto chce dobrą kupic, ten niech się tylko załatwiem z przę do **Agenta dobr. LICHTA w Poznaniu.**
Za to żona 1897
Szyka sumienna i wyskretna usługa dla sprzedających i kupujących. **Najlepsze rekomendacyje.**

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie (117)

Świece ołtarzowe

wyrobiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe. Wysyłki uskutecznią się odwrotnie i franco.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowaniszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za **196 Mrk.** do 3 pokoi za **470 Mrk.** wykwiutne do 3 pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satyny. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach poczaszy od 9 m.

Szanownęj Publiczności, Dozorem kościelnym, Księżom Dobrodziejom Proboszczom uprzejmie donoszę, że pracuję od kilkunastu lat jako

blachnierz

zwłaszcza jako specjalista przy pokrywaniu dachów cementem drzewnym, tekturą smołowową, dachówką i cynkiem i to przy wieżach kościelnych ogólnie zyskałem uznanie. Polecając się nadal, zapewniam, iż pod długoletnią gwarancją, przy rzetelnej i punktualnej usłudze, powyższe roboty uskutecznić się zobowiązuje. (1495)

Jan Sierodzki blachnierz.

Krotoszyn.

Magazyn mebli

Majstrów Stolarskich

J. Krakowski, (1808)

Podgórna ulica nr. 8.

poleca Szan. Publiczności **meble własnego wyrobu** od skromnych do najwykwintniejszych, **kompletne wyprawy** jako i pojedyncze sztuki, również **meble wyscielane, lustra i marmury** po najniższych cenach.

Lodownie pokojowe,

maszyny i puszkki do lodów, wiaderka do chłodzenia wina, **szpizarki siatkowe, meble ogrodowe,**

poleca (110)

Skład sprzętów kuchennych i domowych

J. KRYSIEWICZ,

Śty Marcin nr. 65.

M. Mikołajewski

(227) krawiec męzki

w Gnieźnie, ul. Tumska,

poleca się Wielebnemu Duchowienstwu do wykonywania

rewerend najlepszego kroju

oraz wszelkich prac w zakresie krawiectwa wchodzących. Pracując sam, tylko po dużych warsztatach w wielkich miastach Niemiec i Belgii, jestem w stanie obok skorej i rzetelnej usługi oraz dobrego kroju oddać starannie wykonaną i gustowną robotę. Towary na składzie. — Ceny umiarkowane.

Stowarzyszenie Poznańskich Właścicieli domów.

poleca **Publiczności** poszukującej **pomieszkań** wybór pomieszkań rozmaitej wielkości. Odnośne listy są wyłożone w następujących handlach: (122)

J. Neumanna, plac Wilhelmowski 8.

J. P. Beely & Co., ulica Wilhelmowska 5.

B. Leitgebra, Wielkie Garbary 16.

G. Schuberta, Strzelecka ulica 1, narożnik placu Piotra.

ZARZĄD.

KRÓTKI KATECHIZM

RZYMSKO-KATOLICKI

ułożył
X. Biskup E. Likowski

Sufragan Pozn.

Wydanie piąte.

Cena egzempl. oprawnego 35 fen. z przesyłką 45 fen. Kto zamówi 50 egzempl. lub 100, otrzyma przesyłkę franko. Do 10-ciu egzemplarzy 11-ty w dodatku. Wysyła tylko za poprzednim nadaniem należytości

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Czerwona Apteka w Poznaniu

Eucalyptus-esencja do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów. Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i działa skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przymiotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.

Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecane.

Esensya pepsynowa podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzona. (1548)

Wino chińskie czyste i z żelazem.

Wino Sagrada (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecane. — Cena: 1/2 but. 8 Mk., 1/3 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupie 6 butelek 1 but. rabatu.

Wodę bromową (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupie 6 fl., 1 fl. rabatu.

Kropie św. Jakóba, doświadczono jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.

Ruski balsam spirytusowy przeciwko reumatyzmowi i udarowi, butelka 50 fen. i 1 m.

Radiaera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei-Crème) słoje 1 m. i 2 m.

Radiaera środek specjalny ku całkowitemu zniszczeniu nagłotków zgęszczeniu skóry etc., fl. 60 fen.

Radiaera esensya jodłowa z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiiowane trzema złotymi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1,50 Mk.

Prawdziwy dalmatyński proszek na owady nadzwyczaj skuteczny na szwabę, pluskwy, mole itd. w pudełku z przyrządkiem do rozpylania po 25, 50 i 1 marce — funt po 3 marki.

Proszek na mole w zamkniętych kapsułkach do wkładania w fałdy mebli, rzeczy itp., pudełko 50 fen.

Papier na mole arkusz po 10 fen., karton zaw. 10 ark. 80 fen.

Radiaera proszek na nogi nadzwyczaj praktyczny i nieszkodliwy środek do usunięcia potenia nóg i nieprzyjemnego odoru u nóg i pod ramionami. — W pudełkach blaszanych z przyrządkiem do rozpylania po 50 fen. i 1 marce.

Pastyki na migrenę, doskonale na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.

Pigulki rumarbarowe, najlepszy, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwojenie, pudełko po 50 fen.

Pigulki żelazne z miedzią żelazną, ogólnie uznane za skuteczny i łatwo strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigulki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 marce.

Miód żywokostowy na kaszel i chrypki, katar w krtań i płucach, brak oddechu, koksusz i drapanie w gardle, butelka 60 fen., 6 but. 3 m.

Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.
(Róg Starego Rynku i Szerokiej ulicy.)

R. BARCIKOWSKI

Poznań, Bazar i Sw. Marcin,

poleca po najtańszych cenach (1013)

Swiece oltarzowe z czystego wosku,
Swiece stearynowe Motarda,
Olej do palenia i knotki zwyczajne i francuskie.

Oliwy do machin parowych i zwyczajnych.
Smarowidło do wozów,
Tran, łój i smarowidła na skóry,
Sól kuchenna, bydlęcą i do kąpieli,

Wody mineralne

Mydła, krochmal i wszelkie artykuły do prania,
Mydła toaletowe w wielkim wyborze,
Perfumy franc., esencje, Olejki eteryczne.

Herbatę chińską najnowszego sprzętu,
prawdziwy franc. Koniak, Rum i Arak,
Wyborną oliwę prowanską i wszelkie korzenie.

Wody mineralne

Nalew 1893.

Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1772)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszej sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych i fabryka wody selterskiej.
Poznań, Sty Marcin 62.
Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

Na wyprawy

garnitury stołowe porcelanowe i z angielskiego fajansu, serwisy do kawy i herbaty, szkło stołowe, krajowe i zagraniczne, garnitury do mycia w najrozmaitszych fasonach. (1589)

Affendę stołową z słynnej fabryki „Christofa” poleca w największym wyborze i po nader niskich cenach.

B. SZULCZEWSKI,

Skład porcelany, szkła i lamp,
Plac Wilhelmowski nr. 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

Baczność! Wszelkie artykuły metalowe wyprzedają znacznie niżj cen zakupu.

Szanownych Członków Towarz. Przyjaciół Nauk Poznańskiego

upraszamy w myśl rozesłanego okólnika, dotyczącego zbiorowej fotografii ku uczczeniu 50-letniej pracy na polu literacko-naukowym

Jasnie Wielm. Hr. Augusta Cieszkowskiego,

aby się zechcieli jak najprędzej pofatygować do naszego zakładu celem zdjęcia fotografii.

RIVOLI & SP.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY,
Poznań, ulica Berlińska 4.

Swoj bogato zaopatrzoney
MAGAZYN
w materyach z pierwszorzędných domów zagranicznych jako i krajowych na ubrania i paletoty na każdą porę roku poleca (1398)
K. SKORACZEWSKI
krawiec
POZNAŃ, obok hotelu Francuzkiego,
wchód z Podgórnjej ulicy parter.

Swiece oltarzowe

wyrabiane w mej fabryce z czystego wosku pszczelnego, zastosowane ściśle do przepisów kościelnych mam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.

Zanowienia skuteczniam odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (1566)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe swiece p. K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.

M. Sobecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku,
Poznań, Szeroka ul. 24.

A. ŻOŁNIERKIEWICZ

Hurtowny skład wina węgierskiego
Zbąszyń (Bentschen)
poleca swoj bogato zaopatrzoney

SKŁAD WIN GÓRNOWĘGIERSKICH

po przystępnych cenach przy skorėj i rzetelnej usłudze.

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam

WINO MSZALNE (Vinum de vite purum)

Łozone pod moim osobistym dozorem, za których czystość gwarantuję na mocy złożonej przysięgi wobec władzy Duchownej.

Pan B. Andrzejewski w Grodzisku ma na składzie opieczętowane moje wina mszalne.

Kompletna ewyprawy w sztuccach stołowych

ze słynnej fabryki wyrobów srebrnych Christofa & Comp. w Paryżu pod gwarancją pokładku srebra w używaniu i trwałości w niezmiernie ustępujące wyrobom szczeru srebrnym, polecam po oryginalnych cenach fabrycznych.

Oszczędność i korzyści wynikające przy zakupie całych wypraw wykazuje niżej uzasadnione (1280)

Porównanie:
I tuzin łyżek i tyłek widelcy stołowych w ciężkiej wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

18 łyżek stołowych	Mk. 41,40	12 noży deserowych	Mk. 24,00
18 widelcy	41,40	12 łyżeczek do mokki	11,20
18 noży	43,20	2 łyżki półmiskowe	14,40
18 łyżeczek do kawy	21,60	1 widelec	12,00
18 łyżeczek pod noże	19,80	1 łyżka wazowa	11,20
12 łyżek deserowych	25,20	1 łyżka do tortu	8,00
12 widelcy	25,20	1 cążki do cukru	3,00

Razem 300 marek.

Chęć nabyć takj sam komplet sztuccy ze srebra musiałby wydać około 1700 Mk. kapitału, który utkwiony w tych sprzętach martwym pozostaje, w stanie czynnym zaś przynosiłby roczne 102 M. procentu, z czego wynika, że po 3 latach zyskane zjgd 306 Mk. pokrywają cały wydatek zakupu. — Wszelkie reperacje i posrebrzanie zużytych sztuccy wykonuje po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdadne srebra przyjmuje w zamian.

J. STARK,

Główny skład wyrobów platerowanych i sprzętów kościelnych,
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Całkowita wyprzedaż.

Celem rozwiązania spółki urządzamy likwidacją interesu naszego i sprzedajemy wyborowy zapas towarów naszych, składających się z bławatów, konfekcyi damskiej i rzeczy kościelnych po znacznie zredukowanych cenach, lecz tylko za gotówkę.

Heyducki & Eichstaedt.

Oliwę francuzką
wyborową poleca (225)
J. N. Leitgeber.

Ocet winny
i cukier nie modrzony
do zaprawy
poleca (265)
Fr. Domagalski,
Szeroka ulica 22.

Herbatę śwież. sprzętu
szczególnie po ec. godną
Suchong po 2,50 m. za funt.
Przy odbiorze 5 funt. 1/2 funt. rabatu.
Br. Miethe,
Ulica Wilhelmowska nr. 8.

Ładny skład
z repozytorjum, 3 pokoje,
kuchnia itd. za 660 marek
zaraz do wynajęcia. (264)
Rybaki 25.

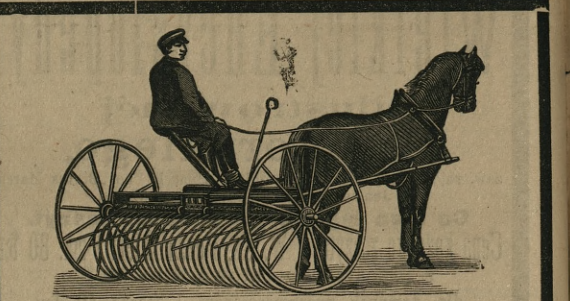
Ul. Wodna 14
I piętro
5 pokoi i kuch. do wynaj.
od 1 paźdz. Bliższe wiad.
u J. N. Leitgebora. (245)

Poszukują umieszczenia:
Nauczycielki Polki, egz. z dobr. polec., dosk. w franc., niem., angielski i muz. — Nauczycielki niemiecz., muz., z pozw. rejenc. — Bony Polki znaj. kraw. a mian. ubiorki dla dzieci, bony niem., bona frebl. — Nauczyciele domu. — Osoby intel. do towarz. — Osoby do zarz. domu, znaj. gospod. wiejs. i miejs. — Gospodynie znaj. dobrze chów drobin i znaj. się na dobrej kuchni. — Panny służ. znaj. kraw. i prasow. — Kasyerki.
Biuro zleceń (248)
N. Ginter, wyższa nauczycielka
Półwiejska ulica nr. 28.

Poszukują umieszczenia:
Nauczycielka egzaminowana Polka, w średnim wieku, muzykalna, doskonała w francuzkim, była bowiem przez kilka lat nauczycielką w Paryżu, w niemieckim i znająca język angielski.
Nauczycielka dyplomowana Polka, w średnim wieku, mówiąca dobrze po angielsku i francuzku, mieszkała kilka lat w Londynie a dłuższy czas w Paryżu, po niemiecku i znająca dokładnie rysunki i malarstwo.
Nauczycielki muzykalne, starsze i zupełnie młode z rozmaitym stopniem wykształcenia.
Nauczycielka Niemka - katolizka, z patentem elementarnej naucz., plac Wilhelmowski nr. 10.
Na żądanie sprowadzam z klasztorów francuzkich bony i nauczycielki. (234)

Organista
kawaler, biegły w swym zawodzie, posiadający dobre świadectwa, przystający do służby w kościele, szuka posady zaraz lub później. Łaskawe oferty przyjmijcie Ekspedycya Kuryera Pozn. sub T. W. 255.

Simmentalska rasa bydła
jest nietylko najpiękniejszą, ale i najlepszą w świecie, ponieważ przy dobrej paszy najwiękšie przynosi korzyści. Oznacza się wielką wydajnością mleka, zdatością do tuczzenia i zdolnością do pociągu, tak że wydaje najlepsze woły robocze. Przyszłość wszelkiej chodowli bydła W. Ks. Poznańskiego, mianowicie w gospodarstwach włościańskich polega na bydło Simmentalskiem.
Stadniki najlepszej jakości ma na sprzedaż **Majętność Wąsowo** (Wąsowo), pocz. Wąsowa.



GRABIE KONNE
o całych z jednego kawałka odkutych i toczonych łożach i buksach, zaopatrzone w ulęgnięcia polegające na najnowszych doświadczeniach.
Przetrasacze do siana
najnowszých systemów.
Żniwiarki do trawy i zboża.
Nowe sieżkarnie
do zielenizny i targanej słomy, chodzące bardzo lekko, ręczne i do poruszania parą, polecają po niższych cenach (133)
BRACIA LESSER w Poznaniu,
ulica Rycka 16.

Berlińska ulica nr. 18 są do wydzierżawienia od 1-go października r. b. (1958)
3 obszerne i wysokie

lokale handlowe,
z których dwa mają po 2 okna wystawne. Okna wystawne wszystkich 3 lokali sięgają z frontu do suteryn.
Lokale te mogą być zajęte od 1 września r. b.
Bliższych wiadomości udzieli p. A. CICHOWICZ
Berlińska ulica nr. 7.

Poszukuje się zaraz kupna
oberży
z troczą roli, jedynęj w miejscu za zaliczką 3000 Mk.
Oferty sub A. 1825. przyjmijcie
Rudolf Messe w Wrocławiu.

Odstawione konie
nabywa (268)
Ogród zoologiczny.

Nauczycielkę
egzaminowaną, muzykalną, może polecić ks. Dziekan Sobeski w Słupach pod Keynią. (261)
Gospodyni
z doświadczeniem, długoletniemi świadectwami z małym wymaganiem, która służyła tylko w domach duchownych szuka zaraz lub później znów takiego umieszczenia. Bliższa wiadomość u pani Michałowskiej, Podgórna ulica nr. 8. (269)

Leśnik
z doskonałą praktyką nabytą w renomowanych gospodarstwach, obeznany dokładnie miernictwem, akademicznie wykształcony poszukuje od 1-go października b. r. stósownego miejsca jako **nadleśny** lub też jako **pomocnik nadleśniczego** w większem gospodarstwie leśnem. Łaskawe oferty uprasza się pod lit. A. K. 220. do Ekspedycyi Kuryera Pozn.

Wdowa w średnim wieku poszukuje miejsca jako
gospodyni
najchętniej u księdza. Łask. oferty przyjmijcie Eksped. Kuryera Pozn. sub M. R. 229.

Wielki koncert wojskowy
Początek o godz. 4 1/2.
Ceny o połowę niższe.
Jazda dla dzieci na kucach.
Wieczorem ilumin. oświetlenie ogrodu.

Doświadczona
gospodyni
obeznana z całym gospodarstwem domowem a i podwózkowem, poszukuje miejsca na probostwie zaraz lub od 1-go października r. b. — Łaskawe oferty przyjmijcie Eksped. Kuryera sub D. G. 237.

Ucznia

przyjmie zaraz (270)
Szynkowski,
krawiec,
Sw. Marcin nr. 66.

Tow. Gimnastyczne Sokół w Kruszwicy
urządza w niedzielę dnia 6 sierpnia **zabawę latową** dla dzieci katolickich na wyspie

z urozmaiconym programem, na którą Rodziców i przyjaciół dzieci uprzejmie zaprasza. Wymarsz na wyspę o godz. 1/3. Powrót do domu o godz. 8 mej wieczorem. (282)

W niedzielę dnia 6 sierpnia r. b. urządza Tow. „Stella” **zabawę latową** połączoną z grą fantową i żywymi obrazami w ogrodzie p. B. Szmerna (Villa Floa). Dochód przeznaczony na dobór powstały z obchodu wianków. Program bardzo urozmaicony: Koncert, gry towarzyskie dla dorosłych i dzieci z promianami, tańce i żywe obrazy według Artura Grotgera „Polenii” a. W. kuźni, B. Przyłęga, c. Obrona dworu, d. Walka, e. Załoba, f. Na śniegach Sybiru. Początek o godz. 4-tej po południu.

Zarząd.
Foerster, M. Kamiński,
w z. prezesa, w z. sekretarza.

ZOOLOGICZNY OGROD
W niedzielę dnia 6 sierpnia r. b.
Wielki koncert wojskowy
(267) Początek o godz. 4 1/2.
Ceny o połowę niższe.
Jazda dla dzieci na kucach.
Wieczorem ilumin. oświetlenie ogrodu.